

# Sztandar Ludu

ORGAN KOMITETU WOJEWODZKIEGO POLSKIEJ ZJEDNOCZONEJ PARTII ROBOTNICZEJ W LUBLINIE

ROK IX. NR 261 (2904)

LUBLIN, PONIEDZIAŁEK, 2 LISTOPADA 1953 r.

Cena 20 gr

## Drugi w województwie lubelskim

### Powiat Puławy zwolniony od miarek i odsypów

Ostatnie dni przyniosły szereg poważnych osiągnięć w planowym skupie zboża. Każdego dnia nowe gromady meldują o pełnej realizacji obowiązkowych dostaw. W związku z tym kilka powiatów Lubelszczyzny szybko zbliża się do wykonania 90 proc.

#### Tablica honorowa gmin przodujących w skupie zboża

W związku z całkowitym wykonaniem rocznego planu skupu zboża przez niektóre gminy w województwie lubelskim, umieszczamy ich nazwy na naszej honorowej tablicy.

W powiecie puławskim **GINA GOŁĄB** wykonała 101 proc. planu.

W powiecie biłgorajskim **GINA BABICE** — wykonała 100 proc. planu.

**GINA TARNOGRÓD** — wykonała 100 proc. planu.

Donosiliśmy już o zwolnieniu w dniu 27 października powiatu Biłgoraj z miarek i odsypów. W dniu 31 października granicę 90 proc. przekroczył drugi z kolei powiat Puławy, osiągając wynik 90,2 proc. W związku z tym chłopów powiatu puławskiego, którzy uregulowali w całości obowiązkowe dostawy zboża, zostali zwolnieni od miarek i odsypów młynskich.

Sukces ten powiat Puławy zawdzięcza przede wszystkim szerokiej pracy politycznej wśród chłopów, w wyniku czego doszło do licznych dostaw zbożowych. W walce o pełną realizację obowiązków chłopów puławscy organizowali w wielu wypadkach dostawy kompleksowe — zboża, żywności i ziemniaków jednocześnie.

W gminie Gołąb plan roczny został wykonany w 101 proc., w gm. Garbów — w 96,7 proc. Z gromad wyróżnić należy Skoki, Borowa i Nledźwiedź w gm. Gołąb, które swe plany wykonały w całości, lub z nadwyżką. Również w gm. Końskowola trzy gromady, a mianowicie: Rudy, Młynki i Opoka w całości wykonały swe obowiązki. W gm.

Garbów gromady: Leśce i Zagrody mają do zrealizowania jedynie końcówki poniżej 1 proc.

Śladami chłopów z powiatów: Biłgoraj i Puławy idą chłopcy z pow. Lubartów, Lublin i Kraśnik. Do zwolnienia ich z miarek i odsypów pozostało już niewiele czasu.

W planowym skupie ziemniaków powiat Biłgoraj i Radzyń zbliżają się do 100 proc. planów rocznych. Słabo natomiast ekup ziemniaków przebiega w pow. Łuków, który samotnie wleczkę się na końcu, osiągając dopiero 63 proc. planowych dostaw.

### Ekipa »Sztandaru Ludu« donosi

## Gmina Sulów pozostaje w tyle

W Sulowie dostawy zboża postępują wolno. Gmina wykonała do chwili obecnej zaledwie 44,1% planu skupu zboża (60,8% planu skupu ziemniaków). Tym samym gmina ta, choć 1163 rolników przystąpiło do planowych dostaw, a 214 wywiązało się z nich w 100%, znajduje się na jednym z ostatnich miejsc w powiecie zamojskim.

#### GINA SWOJE, A BARTNICZY SWOJE...

Bartników w gromadzie Zrebce jest 44. I Edward i Jan syn Wojciecha, Michał i wielu innych. Feliks i Michał i wielu innych. Bartnicy, jakby się zwołali: — Nakas z Prezydium... To nie dla nas. My nie odwieziemy zboża!

I nie odwożą. Przyda się na spekulację — powiadają.

Czy wiecie, ile Bartnicy z gromady Zrebce wzięli się państwu zboża? — 44635 kg.

Czy wiecie, że gdyby Bartnicy odwieźli zboże do punktu skupu gromady Zrebce znalazłoby się na jednym z czołowych miejsc w powiecie?

SA I INNI...

W gminie Sulów nie tylko Bartnicy zalegają ze zbożem. Józef Chwiejczuk ma ponad 14 ha gruntu. Ale o swoich obowiązkach nie pamięta. „Zapomniał” na przykład, że już dawno powinien był odwieźć do punktu skupu 1625 kg zboża i 1150 kg ziemniaków.

Przypominamy mu o tym my, ale na pewno jeszcze raz przypomną mu też chłopcy malarolni z gromady Zrebce, którzy potrafią zmusić opornego do wywiązania się ze swoich obowiązków wobec państwa.

Przypominamy też o ich obowiązkach — Walentemu Tomaszewskiemu, który zalega z odstawą 5382 kg zboża i 1265 kg ziemniaków, Agnieszce Buško, która na wyznaczonych jej 2256 kg — odstawiła zaledwie 74 kg zboża; przypominamy Marię Dawid z Rozłopów i soltysowi tej gromady Franciszkowi Godziszowi, który dotychczas jeszcze w ogóle nie przystąpił do odstawy zboża dla państwa.

#### KOMU SZKODZI OB. WACHOWICZ Z ROZŁOPÓW

Władysław Wachowicz ma ponad 12 ha żywej ziemi, dwa konie, kilka krów i kilkanaście świń. Gospodarka więc solidna. A i zbiory miał w tym roku ładne. Zaczerał ręce już z góry ciesząc się spodziewanym dochodem. Dlatego też zapewne zignorował zupełnie nakaz o dostawie 3954 kg zboża i 2668 kg ziemniaków w ramach planowego skupu. Ale od państwa czerpie. Pasierb

### Wystawa

#### gazetek ściennych

Wystawa gazetek ściennych, poświęcona Miesiącowi Pogłębiańca Przyjaźni Polsko-Radzieckiej zorganizowana przez redakcję „Sztandaru Ludu” i TPRP czynna jest codziennie (począwszy od 1 do 8 listopada br.) od godz. 10 do 20 w świetlicy Zw. Zaw. Prac. Kultury, ul. Krakowskie Przedmieście 32 (w podwórzu).

jego Feliks Pańczyk studiuje na uniwersytecie, (żona pasterba również). Córka otrzymała wykształcenie i obecnie pracuje jako nauczycielka w pobliskiej Radecznicy. Jej mąż jest także nauczycielem. A najmłodszy syn Wachowicza również się uczy — kończy Liceum Pedagogiczne w Szczepieszynie.

Wstyd ob. Wachowicz! Czyżbyście nie widzieli, że swoją opieszałością szkodzić własnym dzieciom?

#### ZA PRZYKŁADEM SOLTYSY MROZA

Soltys Mroza z Mokrego Lipia jest aktywistą. Jako jeden z pierwszych odstawił zboże i swoim przykładem zachęcał innych.

Wielu chłopów spełniło już swój obywatelski obowiązek. Wśród nich należy wyróżnić Jana Bednarzuka z Mokrego Lipia, Franciszka Glinę, Jana Jabłońskiego, Marcina Reszkę, Józefa Kozieła, Jana Łukaszczyka, Jana Madeja i wielu innych malarolnych i średniorolnych chłopów z gminy Sulów.

(Eka)

### Wybory Prezydenta Francji odbędą się 15 grudnia b. r.

PARYŻ (PAP). — Rada Ministrów powzięła uchwałę w sprawie wyboru nowego prezydenta Republiki Francuskiej. Jak wiadomo, zgodnie z konstytucją prezydent wybierany jest na wspólnym posiedzeniu obu izb parlamentu — Zgromadzenia Narodowego i Rady Republiki — na okres 7 lat.

W związku z upływem kadencji obecnego prezydenta Vincenta Auriola, Rada Ministrów wyznaczyła termin wyborów nowego prezydenta Republiki na dzień 15 grudnia br.

### W telegraficznym skrocie

\* Czeromotorowy samolot pasażerski, należący do angielskiego towarzystwa „British Commonwealth Pacific Airlines”, lecący z Honolulu do San Francisco, rozbił się w mgłę w pobliżu San Francisco. Pod szczytami samolotu zginęło 19 osób.

\* Jak donosi prasa urugwajska, robotnicy trzech związków włókienniczych wszystkich robotników przemysłu włókienniczego Montevideo, proklamowali 29 października 24-godzinny strajk na znak solidarności ze strajkującymi robotnikami fabryki włókienniczej „La Mundial”.

\* 29 października przybył do Waszyngtonu ze Stanów Nowej Anglii przedstawiciel związku zawodowego elektryków, aby domagać się od rządu podjęcia kroków dla „walczących z rosnącym bezrobociem i groźną depresją ekonomiczną w 8 stanach północno-wschodnich”. W obecnym tempie zwolnienia 200 tys. robotników zatrudnionych w przemyśle Nowej Anglii straci pracę do końca grudnia br.

\* Na posiedzeniu specjalnej komisji politycznej Zgromadzenia NZ 29 października postanowiono wyznaczyć następnego posiedzenie komisji na poniedziałek 2 listopada dla omówienia referatu dyrektora agencji ONZ na Bliskim Wschodzie do spraw pomocy uchodźcom palestyńskim.

## Rozmowy wstępne w Panmundżonie w sprawie konferencji politycznej

PEKIN (PAP). Agencja Nowych Chin donosi z Panmundżonu, że delegacja koreańska - chińska ogłosiła następujący komunikat: — W dniu 31 października odbyło się szóste posiedzenie delegacji obu stron prowadzących rozmowy wstępne w sprawie konferencji politycznej.

Pod pretekstem, że ustalenie porządku obrad nie jest konieczne i że kolejność omawianych kwestii nie ma rzekomo znaczenia, delegat Stanów Zjednoczonych Arthur Dean znów odrzucił porządek dzienny zaproponowany przez stronę koreańską - chińską.

Delegat Koreańskiej Republiki Ludowej - Demokratycznej Ki Suk Bok zaznaczył ponownie, że strona koreańska - chińska domaga się stanowczo omówienia w pierwszej kolejności sprawy składu konferencji politycznej. Od sprawy składu — oświadczył Ki Suk Bok — zależy pomyślny wynik obrad konferencji politycznej. Z chwilą ustalenia składu konferencji na pewno nie będzie trudności z ustaleniem terminu i miejsca jej zwołania oraz łatwo będzie osiągnąć porozumienie na temat innych spraw, związanych z tą konferencją. Dlatego też proponowany przez delegację koreańską - chińską porządek obrad, przewidujący, że skład konferencji politycznej ma być omówiony w pierwszej kolejności, jest najbardziej rozsądny.

W zakończeniu Ki Suk Bok podkreślił, że strona amerykańska powinna przwać szerszą propozycję delegacji koreańsko - chińskiej i zgodzić się na omówienie w pierwszej kolejności sprawy składu konferencji politycznej.

Zaproponował on odroczenie roz-

mów do poniedziałku 2 listopada br., na co strona amerykańska wyraziła zgodę.

## Deputowany komunistyczny demaskuje wojenny charakter budżetu włoskiego

RZYM (PAP). W Izbie Posłów trwa dyskusja nad projektem budżetu ministerstw: przemysłu, rolnictwa i handlu zagranicznego.

Zastępca sekretarza generalnego Włoskiej Partii Komunistycznej Luigi Longo, przemawiając w dyskusji nad budżetem ministerstwa przemysłu, podkreślił, że wydatki zaplanowane przez rząd na potrzeby przemysłu są 49 razy mniejsze niż wydatki ministerstwa spraw wewnętrznych i 200 razy mniejsze niż wydatki ministerstwa obrony narodowej. Polityka rządu w dziedzinie przemysłu — oświadczył mówca — ma jedynie na celu obronę interesów wielkich monopolii.

Longo oświadczył dalej, że zdaniem komunistów, przyczyną ciężkiej sytuacji ekonomicznej Włoch jest nie tylko system kapitalistyczny, lecz również polityka rządu. Nawet w ramach ustroju kapitalistycznego można w warunkach realizacji socjalnych założeń konstytucji, rozwiązać poważne trudności i wkroczyć na drogę postępu. Mówca przypomniał propozycję

Włoskiej Powszechnej Konfederacji Pracy, przewidującą utworzenie zarządu państwowego nad wszystkimi zakładami hutniczymi i przemysłu budowy maszyn, należącymi do państwa oraz przedsiębiorstwami, których rząd jest akcjonariuszem. Longo stwierdził, że obecne kierownictwo tych przedsiębiorstw, spoczywające w rękach Instytutu Przemysłowego (IRI) chroni tylko interesy przedsiębiorców, którzy zgarniają wielkie zyski, podczas gdy państwo będzie musiało ponieść duże straty. Instytut ten — powinien kierować przedsiębiorstwami w interesie narodu i podlegać kontroli parlamentu i organizacji związkowych.

W zakończeniu Longo oświadczył, że komuniści walczą i będą walczyli o to, aby skłonić rząd do całkowitej zmiany polityki gospodarczej, zgodnie z żądaniem większości wyborców.



Rolniku! Naród oczekuje od ciebie całkowitego i terminowego

wykonania dostaw zboża!



## Spółeczeństwo polskie domaga się zwrotu zrabowanego przez piratów czangkajskich statku »Praca« uwolnienia załogi i ukarania winnych

WARSZAWA (PAP). W dalszym ciągu społeczeństwo całej Polski z oburzeniem protestuje przeciwko bezprawnemu zatrzymaniu polskiego statku „Praca” przez czangkajskich piratów i zdecydowanie domaga się natychmiastowego uwolnienia statku wraz z całą jego załogą.

Stoczniowcy, hutnicy szczecińscy, kolejarze, pracownicy zakładów odzieżowych — wszyscy ludzie pracy w Szczecinie żądają w uchwałach na masówkach rezolucyjach natychmiastowego zwrotu statku

„Praca”, zwolnienia jego załogi i ukarania winnych zatrzymania statku.

Na zebraniu w zajezdni tramwajowej raz po raz rozbrzmiewały okrzyki: „Precz z imperialistycznymi rabusiami!”, „Żądamy uwolnienia statku „Praca”!

Wśród zabierających głos pracowników MPK tramwajarz Jaszczuk powiedział: „Znamy wiele pro wokacji, które za każdym razem miały jedno na celu: utrudnić nam naszą pokojową pracę. Ale tak samo nie działała na nasze nerwy pogrozki Adenauera jak i ta prowokacja. Wiemy, że tak samo jak my, potępia ten bandycki napad każdy uczciwy człowiek na świecie”.

Z wielkim oburzeniem potępili zatrzymanie polskiego statku robotnicy Nowej Huty.

„Podstępna napaść czangkajskich, urządzona pod patronatem USA, była nikczemna próba zakłócenia naszej twórczej pracy, naszego pokojowego budownictwa, którego owoce są solą w oku amerykańskim imperialistom” — powiedział budowniczy stalowni w Nowej Hucie Henryk Heller.

W rezolucji, uchwalonej na masówce, załoga budowy stalowni pisze: „Żadamy od rządu Stanów Zjednoczonych spowodowania natychmiastowego zwolnienia statku, uwolnienia polskich marynarzy i pełnego zadośćuczynienia krzywdzie wyrządzonej polskiej banderze”.

W rezolucji uchwalonej na zebraniu w Bvdgskich Zakładach Przemysłu Gumowego czytamy m. in.: „Ten niespotykany w stosunkach międzynarodowych fakt pogwałcenia elementarnych zasad prawa międzynarodowego wywołuje u nas oburzenie i protest. Przyłączamy się do żądań rządu Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej z dnia 26 X br. i domagamy się, aby rząd USA natychmiast podjął kroki w celu uwolnienia statku, „Praca” i jego załogi”.

Głębokie oburzenie na sprawców i inspiratorów pirackiego napadu przebiegało w wypowiedziach zebranych na masówce robotników Fabryki Maszyn Rolniczych „Kraj” w Kutnie.

Przodujący tokarz Jan Rydlowski oświadczył: „Napaść kuomintangowskich bandytów na naszą własność narodową jest wyrazem zasadnej nienawiści imperialistów do tego, co jest wytworem rąk polskiego robotnika. W odpowiedzi na ten haniebny czyn jeszcze bardziej zewrzymy swe szeregi we Froncie Narodowym”.

## Czwarty dzień rozprawy przeciw bandytom NSZ przed Sądem Wojewódzkim w Lublinie

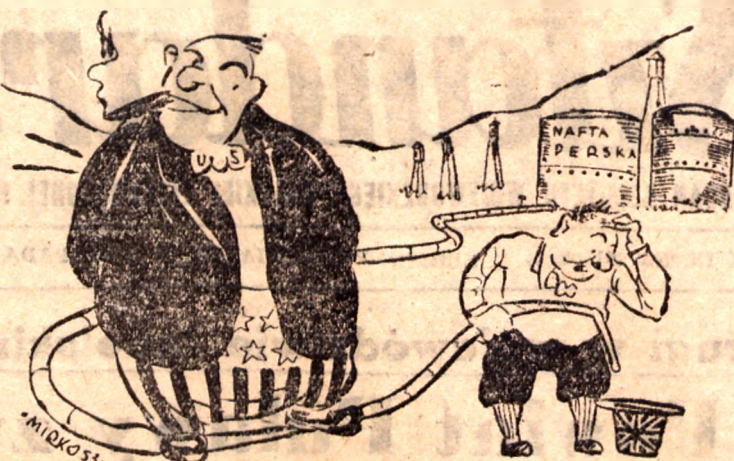
W czwartym dniu procesu w Sądzie Wojewódzkim w Lublinie przeciwko pięciu członkom bandy NSZ, składali w dalszym ciągu zeznania świadkowie, między którymi: znajdowała się Maria Michalska — siostra zamordowanego w dniu 18 sierpnia 1943 r. sekretarza komórek PPR w Zakrzówku — tow. Stanisława Szważy i Feliksa Gryła matka zamordowanego w dniu 1944 r. członka PPR z Bystrzycy — tow. Tadeusza Gryty. Obie stwierdziły, że bandyci NSZ, wśród których znajdował się Cybulski znęcali się w nieludzki sposób nad swoimi ofiarami i członkami ich rodzin. Mieszkanie rodziny Szważy zostało pod czas napadu kompletnie zdemolowane i obrabowane.

O okolicznościach popełnienia mordu na obywatelach radzieckich przebywających we wrześniu 1943 r. w oddziale AK „Ojca Jana” pod Janowem, zeznał sam dowódca Franciszek Przysiężak („Ojciec Jan”), odbywający karę w więzieniu. Jak stwierdził — on sam sprzeciwiał się temu, jednak „Zab” (hr. Łoś) podczas upozorowanych ćwiczeń, polecił NSZ-owcom wysłać podstępnie żołnierzy radzieckich.

Zeznania innych świadków dotyczyły omawianych poprzednie zbrodni. Obciążają one w wysokim stopniu oskarżonego Cybulskiego.

W dniu dzisiejszym przemawiał będzie prokurator i zabiorą głos obrońcy.

Na terenie Iranu USA w dalszym ciągu prowadzą cienne machinacje w sprawie nafty. (Z prasy)



Amerykańska historyjka o perskiej nafcie...

## Całą Francję ogarnęła fala protestów przeciwko układom z Bonn i Paryża

PARYŻ (PAP). — Fala protestów przeciwko układom z Bonn i Paryża ogarnęła całą Francję. W wielu miastach odbywają się masowe wiece i zebrania, zbierane są podpisy pod petycjami, coraz więcej polityków i wybitnych działaczy społecznych wypowiada się przeciwko ratyfikacji układów w sprawie „armii europejskiej”.

W Petit-Colombes odbył się wiec, na którym przemawiał deputowany Guyot. W jednomyślnie uchwalonej rezolucji uczestnicy wiecu wypowiedzieli się przeciwko układom wojennym. W St.-Denis powstał komitet porozumiewawczy, grupujący działaczy o różnych poglądach politycznych, który skierował do deputowanych okręgu pismo, wyrażające protest przeciwko ratyfikacji zgubnych układów. Sekcje CGT i Chrześcijańskich Związków Zawodowych Pracowników Metra ogłosiły wspólny apel do ludności, zbierając kilka tysięcy podpisów. Podobny apel ogłosiły również różne organizacje i związki XI dzielnicy Paryża.

Rada Miejska w Marles-les-Mines jednomyślnie uchwalila rezolucję przeciwko układom. Większością głosów rezolucję takie uchwalili również rady miejskie w Thiais, Belleisle-En-Terre i Bordes-Sur-Lez. Sekcja autonomicznych związków zawodowych nauczycielstwa dep. Dordogne wypowiedziała się przeciwko układom z Bonn i Paryża. W Nicei odbył się 30 października dzień akcji przeciwko armii europejskiej. Wszyscy dokerzy Nicei przerwali na godzinę pracę dla zadokumentowania protestu przeciwko układom.

W całej Francji trwają przygotowania do wyznaczonej na 8 listopada w Paryżu konferencji dla pokojowego rozwiązania problemu nie-

mieckiego. Udział w tej konferencji zgłosili liczni działacze polityczni i społeczni, uczeni, artyści itp.

## Ustalenie złotego parytetu marki NRD

BERLIN (PAP). 29 października Rada Ministrów NRD wobec wzrostu siły nabywczej marki niemieckiej ustaliła zawartość złota w jednej marce na 0,399902 grama. Rada Ministrów poleciła niemieckiemu bankowi emisyjnemu ustalić na tej podstawie kurs wszystkich walut obcych w stosunku do marki niemieckiej.

Prasa NRD ogłosiła oświadczenie prezesa niemieckiego banku emisyjnego Grety Kuckhoff. W oświadczeniu tym Greta Kuckhoff stwierdza, że umocnienie marki jest wyrazem siły pieniądza Niemieckiej Republiki Demokratycznej. Dotychczas przy rozliczeniach z innymi państwami kurs marki był oparty na stosunku do dolara amerykańskiego.

Jednakże wartość dolara amerykańskiego w stosunku do marki spadła. Obecnie, po ustaleniu złotego parytetu marki, stosunek do dolara amerykańskiego wynosi 2,22 marki, za jeden dolar.

## Indie i ich polityka

Od dłuższego czasu opinia publiczna całego świata z głęboką uwagą śledzi wystąpienia przedstawicieli Indii na arenie międzynarodowej. Stanowisko rządu Indii w sprawie koreańskiej, potępienie amerykańskich metod stosowania terroru, popieranie wniosków przedstawicieli obozu pokoju, domagających się przywrócenia Chinom praw członkostwa ONZ, itp. wskazują, że burżuazyjny rząd tego kraju w wielu sprawach nie zgadza się z polityką narzuconą przez imperialistów amerykańskich.

W związku z tym otrzymujemy wiele listów od naszych czytelników, którzy proszą nas o szersze informacje o Indiach.

Aby zrozumieć źródła polityki rządu Indii, warto uprzytomnić sobie, jakie miejsca zajmuje naród hinduski wśród krajów azjatyckich i jaka jest jego sytuacja.

Przez 150 lat Indie były najbogatszą kolonią brytyjską. Jednak potężne nasilenie ruchu narodowo-wyzwoleńczego, zwłaszcza po drugiej wojnie światowej, zmusiło kolonizatorów brytyjskich do ustępstw. W sierpniu 1947 roku Indie zostały podzielone na dwa państwa: Indie i Pakistan, wchodzące nadal w skład Imperium Brytyjskiego.

Podziału dokonano według kryterium religijnego, wbrew interesom ekonomicznego rozwoju obu krajów. Celem podziału było utrzymanie zależności tych krajów od imperializmu brytyjskiego i osłabienie narastającego ruchu narodowo-wyzwoleńczego.

### W JARZMIE MONOPOLI IMPERIALISTYCZNYCH

Kluczowe gązdziki ekonomiki znajdują się nadal we władaniu imperialistycznych monopolów, głównie brytyjskich, które kontrolują 97% przemysłu naftowego, 90% gumowego, 89% jutowego, 73% kopalnictwa rud, 73% przemysłu węglowego, 86% produkcji herbaty, 54% plantacji karczunku, 46% kapitału bankowego itd.

W ostatnich latach Indie są obiektem szczególnych zainteresowań kapitału amerykańskiego, który

stara się wszelkimi siłami wtargnąć do tego kraju. Oczywiście, kapitał brytyjski stawia zacięty opór penetracji dolarowej.

### GŁÓD I NEDZA MAS HINDUSKICH

Następstwem panowania imperia listów jest nikiły przemysł i skrajnie zacofane rolnictwo. Roczna produkcja stali w Indiach (licząc około 365 mln. ludności) wynosi zaledwie 1,5 mln. ton, a wydobycie węgla 38 mln. ton.

Tragiczna jest sytuacja chłopów: 75% chłopów w ogóle nie posiada własnej ziemi. Dzierżawiają oni drobne kawałki gruntu od obszarników, płacąc za to 50—75% plonów.

Zacofanie rolnictwa jest przyczyną wybuchających często klęsk głodu. W okresie rządów brytyjskich nawiedziły Indie 23 wielkie fale głodu. W czasie wielkiego głodu w Bengalu w 1943 r. zmarło 3,5 mln. osób. Kolonizatorzy brytyjscy, odpowiedzialni za klęski głodu najbardziej zacięty kraj, nie interesowali się w ogóle sytuacją ludności Madrasu. Amerykanie sprzedali Indiom zepsutą pszenicę. Z bezinteresowną pomocą dla głodujących pośpieszył Związek Radziecki i Chiny Ludowe.

### KOMUNISTYCZNA PARTIA INDII NA CZELE WALCZĄCYCH MAS

Od wielu dziesiątków lat prowadzi masę ludową Indii walce prze-

ciwko uciskowi i wyzyskowi, walkę o wyzwolenie narodowe i społeczne. Szczególne nasilenie walki narodowo-wyzwoleńczej w Indiach wzrasta po drugiej wojnie światowej. Walczącym masom przewodzi klasa robotnicza z Komunistyczną Partią Indii na czele.

W 1947 r. w okręgu Telengana, w stanie Hajderabad, chłopci pod przewodnictwem komunistów dokonali zbrojnego powstania, likwidując system feudalny w 2.500 wsiach o 5 milionach ludności. Powstanie zostało krwawo stłumione, walki z powstańcami trwały przez 5 lat.

O wzroście sił mas ludowych świadczą strajki robotników oraz liczne wystąpienia chłopskie. Świadczy o tym stały wzrost liczebny Komunistycznej Partii Indii i wzrost jej wpływu. Rządząca Hinduska Partia Kongresowa opublikowała w ostatnich dniach oświadczenie, w którym przyznaje, że w ciągu ostatnich 18 miesięcy liczba zwolenników KPI wzrosła dwukrotnie. KPI w wyborach parlamentarnych w 1952 r. zdobyła przeszło 6 mln. głosów, co stanowiło 7,4% wszystkich głosujących. W ostatnich wyborach uzupełniających do parlamentu w 114 okręgach KPI zdobyła 13,2% głosów. Natomiast spadły wpływy Partii Kongresowej oraz prawicowych socjalistów.

### POLITYKA ZAGRANICZNA INDII

Imperializm dąży do przekształcenia Indii w kluczową bazę wojenską w Azji Południowo-Wschodniej. W tym celu amerykańscy imperialiści usiłowali w ostatnich latach zmontować agresywny pakt azjatycki, którego trzonem miały być Indie. Mimo nacisku Waszyngtonu na rząd Indii, dotychczasowe

usiłki Wall-Street skończyły się niepowodzeniem.

Dlaczego tak jest? Pamiętajmy przede wszystkim o potężnym, stale wzrastającym w siły ruchu narodowo-wyzwoleńczego Indii. Dziesiątki lat bezlitosnej eksploatacji ze strony kolonizatorów wywołały wśród mas ludności pracującej piekącą nienawiść do wyzyskiwaczy, pragnienie wyzwolenia się z ich jarzma.

Natchnieniem w walce o wyzwolenie są Idee Wielkiego Października, który wskazał ludom uciśnionym drogę wolności. Przykładem, który dodaje bodźca do walki, który promieniuje na całą Azję, jest historyczne zwycięstwo ludu chińskiego, osiągnięcia i autorytet Chińskiej Republiki Demokratycznej.

Jest rzeczą jasną, że z tymi faktami musi się liczyć rząd Indii. I dlatego występuje przeciwko rozpętaniu wojny w Indochinach, przeciwstawia się wykonaniu narzuconej przez USA uchwały ONZ o blokadzie Chin Ludowych, występuje o zakaz broni atomowej i innych broni masowej zagłady. Niejednokrotnie w swych oświadczeniach rząd hinduski potępiał potworne dyskryminacje rasowe Hindusów i Murzynów w Unii Południowo-Afrykańskiej oraz krwawe represje kolonizatorów francuskich w Tunisie, Algierze i Maroku.

Jednocześnie jednak rząd Indii dokonuje takich kroków, jak na przykład zezwolenie kolonizatorom brytyjskim na werbowanie na terytorium hinduskim Gurków i Sików do walki przeciwko ruchowi narodowo-wyzwoleńczemu na Malajach oraz wyraża zgodę na lądowanie francuskich samolotów wojennych, udających się do Viet-

Czynnikiem, który również poważnie wpływa na politykę zagraniczną Indii, są sprzeczności między burżuazją państw imperialistycznych a burżuazją krajów zależnych. Burżuazja krajów zależnych idzie na złość z burżuazją imperialistyczną, bo boi się pozostać „sam na sam” z własnymi narodami. Jednak burżuazja krajów zależnych dąży do wzmocnienia swych pozycji politycznych i ekonomicznych. Na drodze temu dążeniu stoją imperialiści, którzy np. w Indiach zajmują kluczowe pozycje gospodarcze, którzy pragną decydować o polityce gospodarczej kraju. Przeciwwstawiając się naciskowi imperialistycznemu, zwłaszcza amerykańskiemu, który godzi również w interesy burżuazji hinduskiej, rząd Indii występuje za rozszerzeniem wplywów gospodarczej z krajami obozu demokratycznego. Widzi on w ZSRR, w innych krajach demokratycznych chłonny rynek zbytu dla swych surowców i towarów oraz bogate źródło nabywania dóbr inwestycyjnych, tak niezbędnych zacofanej gospodarce hinduskiej.

Na kształtowanie się polityki zagranicznej Indii wpływają wreszcie sprzeczności anglo-amerykańskie, które (m. in. w sprawach polityki dalekowschodniej) zacięły się zwłaszcza w ostatnim okresie.

Rząd Indii nie prowadzi konsekwentnej polityki, ale występuje przeciwko polityce wojennej na Dalekim Wschodzie. Z tych właśnie powodów wiele posunięć Indii na arenie międzynarodowej utrudnia realizację agresywnych planów imperialistycznych.

Jan Raciborski



## Z życia partii

Codzień kierować pracą  
aktywu robotniczego na wsi

W gminach i gromadach nasze województwa pracują aktywiści z miast, udzielając pomocy Komitetom Gminnym, gromadzkim organizacjom partyjnym i organizacjom masowym w mobilizacji chłopów pracujących do terminowego wypełniania obowiązków wobec państwa.

Na wieś wyruszył ofiarny i bojowy aktyw robotniczy, najbardziej dojrzały politycznie, wyruszył ci, którzy już nieraz nieśli braterską pomoc chłopom pracującym, którzy swą pracą polityczną na wsi zdobyli sobie zaufanie i szacunek chłopów.

Wiejskie organizacje partyjne otrzymały poważną pomoc. Trzeba więc, aby ta pomoc była należycie wykorzystana, aby aktyw robotniczy przyczynił się swą pracą nie tylko do zrealizowania stojących przed wsią zadań w zakresie akcji skupu, ale również zaszczerpił wiejskim organizacjom partyjnym swój hart i bojowość, przekazał im swe bogate doświadczenie w pracy politycznej, przygotował je do dalszego, samodzielnego kierowania walką o czynny, świadomy udział chłopów pracujących w realizacji zadań budownictwa socjalistycznego.

Terenowe instancje partyjne, komitety powiatowe i gminne powinny tak kierować pracą aktywu, tak instruować i przydzierać zadania, żeby aktyw robotniczy zdolny był pomóc tym organizacjom partyjnym, które najbardziej tej pomocy potrzebują.

Pierwsze informacje z terenu świadczą o tym, że większość aktywistów robotniczych, skierowanych na wieś może się już wykazać poważnymi osiągnięciami. W gminie Niedzwica aktywiści tow. Kieśl, Soluch, Szymulak i wielu innych wyjaśniała chłopom, jak kształtuje się sytuacja międzynarodowa, jaka jest polityka naszej partii i jakie stąd wypływają zadania dla wsi lubelskiej, dla każdego chłopca pracującego. Tłumaczyła chłopom, że obowiązkowe dostawy, to wkład chłopca w budownictwo socjalizmu, wykazują na konkretnych przykładach, jak realizacja obowiązków przez wieś wpływa na jej zaopatrzenie w artykuły przemysłowe, że przyczynia się do likwidowania bolączek i trudności w życiu wsi.

W gminie Niedzwica aktyw robotniczy — dzięki właściwemu kierownictwu KG współpracuje ściśle z aktywnym miejscowym, pomaga organizacjom partyjnym w ustawianiu pracy politycznej, uczy popularyzacji przodowników w realizacji obowiązków wobec państwa, (takich jak np. Franciszek Banach, prezes koła gromadzkiego ZSCH w Bożehowie, gospodarzący na 4 ha, który swój plan dostaw zboża wykonał w 115 proc., plan dostaw mleka w 100 proc. i który w ciągu roku sprzedaje państwu nie mniej, niż 6 tuczników).

Podobnie pracują aktywiści — robotnicy w dziesiątkach innych gmin i gromad naszego województwa. Wyniki ich pracy są tym lepsze im bardziej sprężyste kierują ich działalnością komitety gminne, im wnikliwiej zapoznają ich z sytuacją w gromadach, wskazują najtrudniejsze odcinki.

Wszędzie tam, gdzie sekretarze komitetów gminnych utrzymują codzienny kontakt z aktywnym robotniczym, gdzie potrafią nim kierować — widać duże ożywienie w pracy politycznej i organizacyjnej w gromadach.

Nie wszędzie jednak kierownictwo aktywnym ze strony Komitetu Gminnego jest dostateczne.

Po kilkunastu dniach pracy aktywu robotniczego można już zauważyć, że niektóre komitety gminne nie interesują się działalnością aktywu robotniczego, pozostawiając go samemu sobie.

**JÓZEF HAS**  
Sekretarz KM PZPR Lublin

Tak dzieje się na przykład w gminie Chodel, gdzie sekretarz KG nie wie co robią aktywiści, nie daje im nastawień do pracy. Rezultaty są takie, że aktyw robotniczy pozbawiony informacji politycznej i rozeznania terenu pracuje w oderwaniu od podstawowych organizacji partyjnych, nie uczy członków partii w gromadach kierowania walką o skup, usiłuje „w pojedynkę” prowadzić tę walkę. Stąd też zdarzają się przypadki, iż aktyw dążąc do osiągnięcia jak najlepszych wyników w realizacji skupu — wchodził w kompetencje rad narodowych czy sołtysów, uciekał się do zastępowania ich w pracy lub komenderowania. W ten sposób postępowali w gminie Chodel towarzysze z Fki Obuwia im. M. Buczka i towarzysze z Lubelskiej Wytwórni Surowic i Szczeponek.

Oczywiście wszelkie komenderowanie i zastępowanie władz terenowych może przynieść tylko szkody. Chodzi o to, aby przedstawiciel klasy robotniczej podczas swego pobytu w terenie pomagał, a nie rozkazywał, żeby wskazywał członkom partii na wsi i aktywowi bezpartyjnemu jak wielkie zadania stoją przed nimi i jakie są metody pracy, aby je wypełnić, żeby rozwijał inicjatywę chłopów, a nie zastępował swoją inicjatywą. Chodzi o to, aby chłop widział w aktywie robotniczym nie rozkazodawców, lecz nauczycieli i doradców, przyjaciół, których każdy krok podyktowany jest troską o interesy chłopca pracującego, nierozdzielnie związane z interesami klasy robotniczej i interesami państwa.

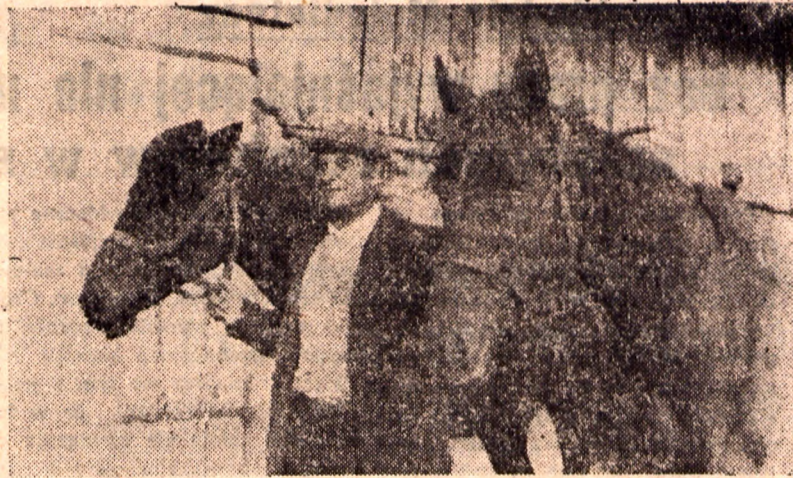
Kilka wyżej podanych uwag o

pracy aktywu robotniczego nie wyczerpuje oczywiście całości zagadnienia. Niewątpliwie aktyw robotniczy przebywający w terenie ma więcej uwagi i spostrzeżeń, mają je również komitety powiatowe i gminne. Dlatego też wskazane byłoby zanalizowanie pracy aktywu przez KG i KP, dokonanie przez instancje partyjne krytycznej i samokrytycznej oceny działalności aktywu i metod kierowania nim. Pozwoli to na rozpowszechnienie dobrych doświadczeń i wyeliminowanie istniejących jeszcze niedociągnięć, pomoże aktywowi wypełnić trudne i odpowiedzialne zadania w umacnianiu sojuszu robotniczo-chłopskiego.

Wśród świadczeń na rzecz państwa, przy pomocy których wieś uczestniczy w rozwoju gospodarki narodowej, ważną pozycję zajmuje spłata podatku gruntowego. M. in. dzięki wpływowi z tego tytułu państwo może rozporządzać funduszami koniecznymi do przeprowadzenia licznych inwestycji przemysłowych, komunikacyjnych, kulturalnych itp. niezbędnych dla zaspokojenia wzrastających potrzeb obywateli.

Wszystkie te inwestycje, rozwój gospodarki i kultury narodowej, są objęte planami, uruchamiane w sposób zgodny z interesami mas. Każde zahamowanie w systemie gromadzenia zasobów materialnych przez państwo, wpływa hamująco również na wykonawstwo planów, a więc utrudnia rozwój ekonomiki i kultury kraju, czyli ujemnie odbija się na interesach najszerzych mas.

Gromadzenie funduszy przez państwo musi mieć przebieg plano-



Mieczysław Strzyk, sekretarz ZSCH w gromadzie Mchy w krasnostawskim jest wzorowym gospodarzem. Dokładnie uprawia swoje pole i osiąga dużą wydajność z hektara. Podobnie jak wszyscy chłopcy z jego wsi odstawił w stu procentach swój wymiar zboża do punktu skupu. — Staram się z nadwyżką wykonać obowiązki względem państwa — mówi on — ponieważ państwo w inny sposób mi pomaga. Moja córka kończy szkołę rolniczą. W letnich miesiącach była na praktyce w PGR — Poturzyn. (Foto „Sztandar Ludu”)

Więcej uwagi dla spłaty  
zobowiązań finansowych wsi

Wy, poszczególne terminy wpływów powinny być bezwzględnie dotrzymywane. Nie można, niestety, stwierdzić, że część funduszy państwowych w postaci wpiąt podatków wiejskich wpływa w naszym województwie planowo. Województwo lubelskie ma w spłacie podatków wiejskich poważne zaległości, utrudniające prawidłowe, zgodne z interesami mas gospodarowanie. Co gorsze zaległości te zwiększają się i to bardzo poważnie.

Szczególnie duże zaległości wykazują powiaty: Lublin, Hrubieszów i Tomaszów. Łączna suma tych zaległości stanowi ok. 40 proc. wszystkich zaległości finansowych wsi w naszym województwie. Fakt ten ma swoje widoczne źródła: w tych samych powiatach istnieje najwięcej gospodarstw kułackich, których zaległości stanowią trzon wymienionych sum.

Powiatowe i gminne rady narodo-

we wykazują przy tym dziwną tolerancję wobec opornych kułaków. Na ogół nie stosuje się względem nich kar administracyjnych pozwalających im sabotować zarządzenia władzy ludowej, a więc działając na szkodę mas pracujących. Jeszcze gorzej przedstawia się egzekucja zarówno należności podatkowych, jak wymierzonych kar. Z reguły jedne i drugie wiszą w próżni. Takie postępowanie podrywa autorytet organów władzy i utrudnia realizację planów finansowych.

Dość do życzenia pozostawia również praca polityczna w zakresie realizacji podatków wiejskich. Ważne jest, aby chłop pracujący wiedział na co idą jego pieniądze, aby czuł potrzebę i konieczność spłaty podatku. Wtedy będzie szybciej realizował zobowiązania. Praca taka nie była prowadzona. Dopiero w ostatnim czasie aktyw terenowy zaczął łączyć sprawę podatków z innymi akcjami gospodarczymi. Próby takie poczyniono w powiecie krasnostawskim, lubelskim i pulawskim z dobrym skutkiem (np. pow. Pulawy zajmuje w realizacji podatku pierwsze miejsce w województwie).

Do zaniechań, o których wspomnieliśmy dołącza się często jeszcze zamieszanie w rejestrach podatkowych. Osłabia to znacznie operatywność wydziałów finansowych prezydiów rad narodowych, utrudnia ich orientację w terenie. W konsekwencji praca wydziałów jest mniej skuteczna i trudniejsza staje się działalność polityczna aktywu.

Wróg stara się tu i ówdzie (np. w gm. Molodiatyże w pow. Hrubieszów) wytworzyć atmosferę niemożności wywiązania się przez chłopca ze świadczeń finansowych. Na odparcie tej wrożej agitacji dość powołał się na cyfry. W r. 1952 wieś lubelska za same tylko obowiązkowe i kontraktowane dostawy otrzymała 1033 miliony złotych. A przecież stanowi to zaledwie około 20 proc. sum, które uzyskała wieś za sprzedane miastu produkty. Dla porównania warto dodać, że suma podatku gruntowego w roku ubiegłym wynosiła 474 mil. zł.

O wroście siły nabywcy chłopca mówią też cyfry wrostających obrotów GS Lubelszczyzny. Masa towarowa idąca na wieś poprzez GS ogromnie się zwiększyła, szczególnie w zakresie takich artykułów jak sprzęt rolniczy, meble, artykuły radiowe i elektryczne, odzież itd. Podczas targów obwoźnych PZGS na jednym targu np. w Piaskach (powiat Lublin) sprzedaje towarów za 300 tysięcy i więcej złotych. W Dołhobyczowie (powiat, Hrubieszów) — gminie o bardzo nie licznej ludności, utarg dnia wyniósł 100 tys. zł. Wszystkie te dane dobitnie świadczą o wroście poziomu życiowego mas pracującego chłopstwa.

Trzeba, aby aktyw wykorzystywał wszystkie te argumenty w swojej pracy uświadamiającej. Przekonany w ten sposób i uświadomiony o sposobie użytkowania funduszy państwowych, chłop będzie szybciej realizował zobowiązania finansowe i pilnował, by w jego interesie wykonali swe obowiązki również jego sąsiedzi.

Leasek Zbyszcowski  
Korespondent zakładowy KFWM

## Nie wolno upajać się sukcesami

Pełniej stosować wskazania Konferencji  
w Kraśnickiej Fabryce Wyrobów Metalowych

Podstawowa organizacja partyjna w Kraśnickiej Fabryce Wyrobów Metalowych w okresie przygotowań do Konferencji Partyjno-Technicznej i po jej odbyciu uzyskała szereg sukcesów jak: wzrost wydajności pracy (o 70%) i doprowadzenie do rytmicznego wykonywania zadań dziennych, dekadowych i miesięcznych. Osiągnięcia te były możliwe dzięki wzmocnieniu odpowiedzialności za kierownictwo polityczne — oddziałowych organizacji partyjnych i grup partyjnych, większą jak dotychczas pracę z inżynierami i technikami, którzy zaczęli aktywnie pomagać robotnikom w usuwaniu „wąskich gardeł”. Rozwinęła się praca polityczno-propagandowa. Systematycznie wychodziły gazetki, blyskawice, sporządzano plansze i wywieczano aktualne hasła. Wszystko to miało bezpośredni wpływ na podniesienie aktywności produkcyjnej załogi.

Konferencja Partyjno-Techniczna postawiła szereg poważnych zadań, których realizacja przyczyniła się do całkowitego przełomu w pracy KFWM. Czy zadania te są przez nas wykonywane?

Oddziałowa organizacja partyjna Działu Obróbki Twardej, gdzie sekretarzem jest tow. Łukasik nie zadowolona jest o to, że przodujące robotnice pracujące metodą Zandarowej, jak Agnieszka Pajma, Zofia Dzikowska, Krystyna Stefańczuk nie wiedzą w zasadzie na czym ta metoda polega i kto to jest Zandarowa! Oczywiście w takich warunkach praca ta metodą nie może dać żadnego efektu. Często spóźnianie się samochodów powoduje półgodzinne opóźnienia w pracy, często też brak pasów wymiennych powoduje dłuższe postoje. Na pytanie czy ktoś interesuje się jak postępuje praca metodą Zandarowej, robotnicy odpowiadają, że po konferencji zainteresowanie to zniknęło i nikt do nich nie zagląda.

Na ten temat została wygłoszona jedynie przez zakładowy radiowęzeł

specjalna audycja, ale i to nie dało rezultatu. Ani aktyw partyjny, ani związkowy dotychczas nie zajęły się tym zagadnieniem.

Czytanie prasy w czasie przerw w pracy przebiega w sposób mechaniczny, nie jest poparte komentarzem. Przed większością agitatorów nie stawia się zadań, nie kontroluje się też ich pracy. Np. agitatorzy obróbki twardej i miękkiej nie wiedzą, jakie są ich aktualne zadania.

W dużym stopniu osłabła praca propagandowa. Jeszcze do chwili obecnej nie powołano zakładowej i oddziałowej komisji kulturalno-oświatowych. Po Konferencji nie odbyła się ani jedna odprawa z grupowymi organizatorami pracy kulturalno-oświatowej. Sam ośrodek propagandowy został zdekompletowany, pracuje bez planu od przypadku do przypadku. Blyskawice są rzadkością, tak samo plakaty. A jeśli się nawet ukazują, nikt nie analizuje ich treści i nie wyciąga z tego wniosków.

Mimo kosztowych deklaracji, że walczymy o pełne wykorzystanie mocy produkcyjnej, to i w tym zakresie sprawa nie przedstawia się dobrze. W czerwcu wykorzystanie mocy produkcyjnej wynosiło 59,9%, w lipcu 59,2%, w sierpniu 64,3%, we wrześniu spadło do 56%. Świadczy to o istnieniu jeszcze poważnego niebezpieczeństwa powrotu do nierybiczności. Jednak cyframi tymi nikt się nie interesuje (dopiero na moje żądanie wykonano to obliczenie w biurze planowania).

A jak przedstawia się wydajność pracy poszczególnych zmian? Również i tym zagadnieniem nikt się nie zajmuje. Na montażu brzydota tow. Marii Rydz, na którejkolwiek zmianie pracuje, zawsze osiąga o wiele wyższą wydajność od brzydota tow. Haliny Siek. Wymaga to analizy, zastanowienia się dlaczego tak jest i przeniesienia doświadczeń Marii Rydz na zmianę Haliny Siek. Niestety nie dołączył w tym zakresie nikt do czynności.

Zie dzieje się też w zakresie spraw bytowo-mieszkaniowych. Sprawa OZR nikt się poważnie nie zajął. A sytuacja jest taka, że w gospodarstwie przyzakładowym krowy stoją przez całą noc pod gołym niebem, brak jest słomy, ogromna ilość pomidorów zgniła, zmarnowała się też część cebuli i ogórków. Troskę o całe ogrodnictwo zrzucono na barki tow. Hamery, który zrezygnował już nawet z próśb o pomoc, gdyż nie dawało to żadnego rezultatu.

Tak samo mało kłuku notatek i „blyskawic” na temat zabezpieczenia zosławianych przez robotników rowerów nie uczyniono w tej sprawie do tej pory nic. Pracownicy pozostawiający rowery przed fabryką drżą o nie, gdyż w okresie ostatnich kilku miesięcy były wypadki ich zaginięcia.

Jeśli chodzi o przydział mieszkań, sekretarz Komitetu Zakładowego twierdzi, że dyrektor jest uprawniony jednoosobowo przydzierać mieszkania, gdy natomiast Rada Zakładowa i Komisja Bytowo-Mieszkaniowa są zupełnie innego zdania. Stąd też szereg niuregulowanych spraw mieszkaniowych. Np. zaczęto przenosić dwuosobowe rodziny z większych mieszkań do mniejszych, lecz przesunięto zaledwie kilka rodzin, a resztę po kumotersku zostawiono w dawnych mieszkaniach. Albo np. fryzjerowi przydzielono trzy-pokojowe mieszkanie itp.

Można by wyliczyć jeszcze wiele innych niedociągnięć, o których robotnicy codziennie mówią, a które nie docierają ani do Komitetu Zakładowego, ani do dyrekcji, ani do rady zakładowej, upojonych osiągnięciami i nie widzących braków. Zrobiliśmy poważny krok naprzód, ale nie można nie widzieć, że jest jeszcze wiele do zrobienia, że przed nami stoją coraz to poważniejsze zadania, które wymagają intensywniejszej, wzmocnionej pracy politycznej i uświadamiającej.

Leasek Zbyszcowski  
Korespondent zakładowy KFWM



## Na przykładzie Mołodiatycz

# Bez pracy wyjaśniającej nie można osiągnąć należytych rezultatów w skupie zboża

Posiedzenie zespołu gminnego w gminie Mołodiatycz (pow. Hrubieszów), na którym ostatnio byliśmy obecni wykazało, że w zakresie pracy masowo-politycznej sytuacja w gminie Mołodiatycz przedstawia się źle. Fakt, że na rozszerzone posiedzenie zespołu przybył tylko jeden przedstawiciel organizacji partyjnej mówi już sam za siebie. Na tym nadzwyczajnym posiedzeniu zespołu nie było ani jednego przedstawiciela ZMP, ani kierownika Wydziału Politycznego POM w Trzeszczanach, ani przedstawicieli kół ZSL, brak było 26 radnych i sześciu kierowników szkół. Nie uczestniczyła w posiedzeniu nawet przedstawicielka Gminnej Delegatury MS.

A sam przebieg posiedzenia? Frazesy, ogólniki i suche cyfry przygotowane przez pełnomocnika WRN, bez analizy braków i bez przykładów z terenu. Przebieg dyskusji wykazał, że sołtys, pełnomocnik i aktywiści gromadzcy nie potrafią wiązać sprawy skupu z zagadnieniem budownictwa gospodarczego w Polsce, nie potrafią rozprawić się z wrogą plotką itd.

Pełnomocnik WRN słusznie skrytykował sołtysów za to, że sami nie dają dobrego przykładu, zalegając z dostawami płodów rolnych. (Bronisław Wolanin z Majdanu Wielkiego, Adam Burdzy z Ostrówka, Tadeusz Karpiuk z Korytyny, Jan Sobczyk z Józefina, Wacław Sendek z Drogojówki i Jan Łagowski z Bogucic winni są państwu wiele kwintali zboża i płodów rolnych. Sołtys Łagowski z Bogucic winien jest państwu 14 q zboża. Ale stwierdził również (dosłownie): „Sporządzimy wnioski karne w stosunku do sołtysów, bo wy nie będziecie w przeciwnym razie zmobilizowani“ (!)

Z oświadczenia tego widoczne jest niedocenianie pracy wyjaśniającej, której przecież nie wolno zastępować środkami mechanicznymi. Część dyskutantów wyraziła zdanie, że chłopów trzeba tylko karać(!). Aktywiści gromadzcy (w tym i sołtys z Bereścia) stwierdzili, że w ich gromadzie chłop nie wywiązuje się ze swych obowiązków, gdyż w roku ubiegłym nie odstawił zboża i nikt im nic nie zrobił. Dużo mówili również sołtys o rzekomym nieurządzeniu i o tym, że chłop nie chce ich słuchać.

Członkowie zespołu gminnego i wszyscy aktywiści gminy Mołodiatycz powinni zrozumieć, że o powodzeniu skupu decyduje przede wszystkim praca polityczno-wyjaśniająca. Trzeba chłopom tłumaczyć, że od nich zależy tempo uprzemysłowienia, elektryfikacji, radiofonizacji kraju. Trzeba malarolnym i średniorolnym chłopom wskazywać na to co uczyniła władza ludowa dla wsi hrubieszowskiej. A przykłady są bardzo liczne: nowe linie komunikacyjne, drogi bite, ośrodki zdrowia, szkoły. POM w Trzeszczanach itp.

Sołtys z gromady Bogucice mówił, że Gminna Rada Narodowa toleruje kulaków. W Bogucicach jest wielu bogaczy, którzy w przeciwnieństwie do chłopów malarolnych starają się przewlec sprawę dostaw. Podobna sytuacja istnieje i w kilku innych gromadach gminy Mołodiatycz. Właśnie w stosunku do tych kulaków właściwe będzie zastosowanie sankcji karnych. Tacy bogacze jak Antoni Borny, Paweł Momot, Władysław Szostakiewicz i Józef Tureczyn powinni być ukarani.

Sołtys z Trzeszczan I opowiadał na zebraniu następujące fakty: „Gdy rozpoczęła się tegoroczna ak-

cja skupu, bogacze z mojej wsi usiłowali zorganizować delegację do Ministerstwa w sprawie umorzenia obowiązkowych dostaw. Dzięki postawie uczciwych chłopów kulackie machinacje spaliły na panewce. Klęsk w naszej gromadzie nie było. Powiedzieliśmy więc zausznikom kulackim, że żadnej delegacji nie będziemy wysyłać i niech się jak najprędzej wywiążą ze swoich obowiązków“.

Kulakom z Trzeszczan nie udało się ich kombinacja. Natomiast namowom kulackim uległ sołtys z Majdanu Wielkiego ob. Wolamin, który osobiście jeździł do Warszawy dla umorzenia dostaw nie mając do tego żadnej podstawy. Dziś ob. Wolamin żatuje swojego postępuku.

Podsumowujący dyskusję instruktor Komitetu Powiatowego PZPR w Hrubieszowie słusznie zatrzymał się dłużej nad zagadnieniem pracy wyjaśniającej wśród chłopów i podkreślił, że jest to sprawa o podstawowym znaczeniu dla prawidłowego przebiegu akcji skupu.

Od tego w jakim stopniu zespół gminny i Komitet Gminny PZPR polepszą pracę polityczną na wsi, będzie zależał dalszy przebieg obowiązkowych dostaw.

Wiktor Wandt

## Gromadzkie rozliczenia

Jednym z przejawów wzrostu poczucia społecznej odpowiedzialności pracującej wsi na przebiegu realizacji planu skupu, jak również zrozumienia korzyści wypływających z pełnej realizacji planów przez całe powiaty, jest stosowanie coraz szerszej tzw. metody rozliczania gromad. Metoda ta przyjęła się już w wielu gromadach i przynosi bardzo dobre wyniki w walce o realizację skupu.

Na czym polega rozliczanie gromad?

Jako przykład niech nam posłużą niektóre gminy w województwie bydogoskim. Aktyw, który postanowił rozpocząć rozliczanie gromad, zaczął od gromadzkiego zebrania członków partii z udziałem sołtysa i robotników, pomagających w przeprowadzeniu akcji skupu na tym terenie. Na zebraniu tym oceniano przede wszystkim wykonanie obowiązków względem państwa przez poszczególnych członków partii. Jeżeli zdarzało się, że któryś z nich zalegał w sprzedaży, żądano od niego wyjaśnień, dokładnie rozpatrywano możliwości jego gospodarstwa i wyznaczano bliższy termin całkowitego uregulowania należności lub też w uzasadnionych wypadkach złożenia wniosku o ulgę. Po tym następowało szczegółowe rozpatrywanie sytuacji tych wszystkich gospodarstw, które nie wykonały planu i uławianie przyczyn zaniedbań, opieszalności lub celowych uchyleń.

Na organizowane wkrótce po zebraniach partyjnych zebrania gromadzkie, które zwoływano, aby dokonać rozliczenia gromady, aktyw przychodził z dokładną znajomością możliwości każdego gospodarstwa. Na zebraniu tym wszyscy gospodarze, którzy zalegali w dostawach, wyjaśniali zgromadzonym źródła swych trudności w wykonaniu dostaw czy przyczyny swych zaniedbań, po czym następowała dyskusja na temat wykonania dostaw. „Wiedzą sąsiedzi, jak kto siedzi“ — mówi chłopskie przysłowie. Toteż na najbardziej świadomych chłopów „przyplerali do muru“ kulaków, opornych oraz wyjaśniali ulgającym wrogię propagandzie i opieszalym potrzebę wykonania dostaw.

Zebrania gromadzkie, na których dokonuje się oceny wykonania planu przez poszczególnych gospodarzy, są ważnym narzędziem w walce z wrogą kulacką robotą. Kulacy i ich zausznicy boją się bowiem wyciągnięcia na światło dzienne ich krętałów. Toteż za wszelką cenę usiłują nie dopuścić do zwolnienia zebrania lub też rozbić je w trakcie obrad, a w każdym bądź razie chcą zapobiec podejmowaniu konkretnych uchwał.

Zebrania za tym muszą być bardzo starannie przygotowane przez aktyw. Trzeba przewidzieć, w który punkt wróg będzie chciał uderzyć, w kim będzie szukał oparcia i kim będzie chciał wyręczyć się w swych celnym machinacjach.

Silne oparcie się na malarolnych chłopach, na najbardziej świadomych gospodarzach, wytłumaczenie chłopom pracującym, co jest celem zebrania i uzyskanie ich pełnego poparcia — to warunki powodzenia gromadzkiej obrad i wykonania ich uchwał.

Kłd.

## Kiedy chłop umie wykorzystać pomoc państwa jego zamożność szybko wzrasta

Na lewym brzegu rzeki Wleprz rozciąga się urodzajna ziemia gromady Łopiennik Dolny (pow. Krasnostaw). Wielu gospodarzy tej gromady kontraktuje różnego rodzaju ziemliopody jak nasienne buraki cukrowe, rzepak, walerianę i inne rośliny. Dobra gleba i staranna jej uprawa nie zawodzi rolników. Plan-

owane rośliny rokrocznie dają wysokie dochody.

W jakim stopniu uprawa roślin kontraktowanych wpływa na zamożność gospodarstw indywidualnych można stwierdzić chociażby na przykładzie gospodarstwa ob. J. Sawy.

Sawa gospodarzy na 5,20 ha ziemi (w tym 0,48 łąki, I i II klasy. Do jej uprawy posiada najpotrzebniejszy sprzęt rolniczy. Dość liczny inwentarz żywy dostarcza mu odpowiedniej ilości obornika. Dzięki wzorowej uprawie gleby Sawa otrzymał z ha powyżej 22 q zboża. Posiadana ziemia Sawa uprawia tylko z żoną, gdyż córka Stanisława studiuje na Wydziale Rolnym UMCS. Syn również uczy się w Lublinie. Państwo ludowe otworzyło przed rodziną Sawy szerokie perspektywy. Dzieci jego zdołają odpowiednio dla siebie zawody, gospodarstwo dzięki pomocy państwa ma możliwości wszechstronnego rozwoju.

Sawa natomiast swą pracą i obywatelską postawą wspiera rozwój naszej narodowej gospodarki. Rozumie, że od pracy jego i sąsiadów zależy zaopatrzenie miasta w chleb, przemysłu w surowce. Toteż nie szczędzi sił, aby gospodarstwo zaspokajało potrzeby nie tylko jego rodziny, ale i społeczeństwa.

Sawa z obowiązków wobec państwa wywiązał się z poważną nadwyżką, rodzina jego żyje dostatnio, ma piękne zabudowania, w domu światło elektryczne, radio marki „Pionier“, nowe meble i inne sprzęty plewającej potrzeby. Wszystko to osiągnął Sawa dzięki uczciwej pracy, uprawie najbardziej opłacalnych ziemliopodów, dzięki temu że wszystko u niego robione jest w odpowiednim czasie.

Sawa kontraktuje dużo roślin przemysłowych i innych. Na 5,20 ha uprawnej ziemi tylko 2 ha zużywa pod zasiew zboża i ziemniaków, resztę zaś z ziemi przeznaczają pod rośliny kontraktowane.

Ob. Sawa uprawia 0,60 ha trawy nasiennej. Pracy przy trawie jest niewiele, ale uprawa ta wymaga odpowiednio wilgotnej gleby i czujności przy zbiorach gdyż opóźnienie cięcia grozi wykruszeniem się ziarna. Sawa dobrze pilnuje swej plantacji. Dzięki temu otrzymał z 0,60 ha — 400 kg nasienia. Na podstawie zamiarów, w planowym skupie zboża 400 kg nasienia trawy wystarcza do uregulowania 1600 kg zboża co stanowi 100% planu rocznego przypadającego na gospodarstwo Sawy. Poza tym omłócona trawa pozostała na paszę dla bydła.

Sawa uprawia również kontraktowany rzepak i buraki cukrowe. Z

plantacji rzepaku zebrał 200 kg złar na co po sprzedaniu go państwu dało mu 3 tys. zł czystego dochodu. Z 0,30 ha buraków cukrowych otrzymał 6600 kg. Za 100 kg buraków państwo płaci 3 kg cukru, co w przeliczeniu daje 45 zł. Praca przy plantacji buraków opłaci się. Sawa otrzyma 108 kg cukru, co w przeliczeniu na gotówkę daje 2970 zł. Pozostaną mu również liście buraczane i wtyłki z cukrowni, z których robi kiszonki dla bydła na zimę.

Poza wymienionymi plantacjami posiada doświadczalne poletki uprawy międy przemysłowej, waleriany i lawendy używanej do produkcji wód kwiatowych. Poletki doświadczalne wymagają troskliwej opieki plantatora. Jednak Sawa ma czas doglądać wszystkiego i dzięki temu ma wysokie osiągnięcia.

Dysponując odpowiednią ilością pasz ob. Sawa przedstawia swoje gospodarstwo na hodowlane. Trzyma parę koni, dwie o wysokiej mleczności krowy i liczną trzodę chlewną.

Hodowla przynosi również wysokie dochody, pozwala na 100 procentowe uregulowanie obowiązkowych dostaw i na wolnorynkową sprzedaż nadwyżek hodowlanych. W ubiegłym roku ob. Sawa sprzedał ponad 600 kg żyweca, co jeszcze bardziej podniosło zamożność jego gospodarstwa.

Poważna liczba chłopów rozumie potrzeby naszego młodego przemysłu i kontraktuje różne gatunki roślin przemysłowych. Są jednak i tacy, którzy nie rozumieją jak wielkie korzyści przynoszą plantacje. Zapomnieli, że przed wojną, aby otrzymać kilka arów plantacji trzeba było usilnie o to walczyć, gdyż tylko obszarnicy mieli prawo dostarczać surowce roślinne dla kapitalistycznego przemysłu. Sawa pamięta jak przed 1939 rokiem przez cały miesiąc jeździł do powiatu, aby otrzymać zezwolenie na plantowanie kilku hektarów buraka cukrowego dla swojej gromady.

Dziś państwo udaje się do chłopów w sprawie kontraktacji i stwarza mu dogodny warunki rozwoju gospodarki.

Przykład gospodarstwa Józefa Sawy całkowicie to potwierdza. A przecież w każdej gromadzie jest wielu wzorowych gospodarzy. Trzeba, aby wszyscy chłopci szli za ich przykładem. Każdy rolnik może stać się wzorowym plantatorem, produkować dosyć dla siebie i dla państwa. Każdy chłop może doprowadzić swoje gospodarstwo do takiej zamożności jaką widzimy u Józefa Sawy w Łopienniku. Pem.

## Józef Stanisławek

korespondent zakładowy LPZB

## Hotel robotniczy musi stać się prawdziwym domem dla robotników

Ściemniało się już zupełnie, kiedy robotnicy przyszedli do świetlicy mieszczącej się przy hotelach robotniczych LPZB Zarząd Budów Nr 3 w Zamościu, w której odbywało się zebranie wyborcze nowego samorządu hoteli. Zdawało się, że w dyskusji nad referatem nikt nie zabierze głosu, gdyż każdy jest zadowolony z warunków bytowych. W hotelach są żelazne łóżka, szafy, jest świetlica, biblioteka, stołówka, bufet i warsztat krawiecki oraz ambulatorium. Wszystko jest na usługi mieszkańców hoteli. Lecz w toku dyskusji a) później z indywidualnych rozmów robotnikami dowiedzieliśmy się, że nie wszystko jest tam tak jak być powinno.

— Sale hoteli są zradiofonizowane — mówił ob. Wacław Szymański — ale coś z tego, kiedy od szeregu miesięcy głośnie milczą. Zepsuł się bowiem wzmacniacz i oddano go do reperacji do warsztatów Radiofonizacji Kraju, a teraz nie ma pieniędzy na wykupienie go. Nikt nie interesuje się tym, że jesteśmy pozabawieni radia.

— Zabieranie hoteli na zimę odbywa się w żółwym tempie — skarżył się ob. Jędrzejewski. W salach brak podwojnych okien, a w umywalni ciepłej wody, zresztą i w innych nieraz brak przez kilka dni, gdyż często psuje się pompa w wodociągu. Ubikacja jest oddalona od hoteli o 50 metrów i przez całe lato nie była sprzątana, toteż panuje tam brud. Kuchnia też nie wygląda jak należy, pajęczyna nie usuwa się tam już kilka miesięcy.

— Obiady są skape i niesmaczne — mówił ob. Barab. — Zupa jest rękawka, a gdy jej zabraknie dolewa się wtedy po prostu wody. Makaron

do talerzy zamiast łyżką, personel kuchni nakłada ręką. W niedziele i święta stołówka jest nieczynna, dotąd jeszcze Oddział Zaopatrzenia Robotniczego nie zorganizował wydawania posiłków w dni wolne od pracy.

W bufecie — jak stwierdził ob. Roman Piechota — oprócz piwa i suchego chleba nie ma niczego do jedzenia. Trzeba mieć naprawdę wyjątkowe szczęście, aby kupić kawalek kiełbasy.

Także świetlica nie spełnia swego zadania. Składa się z dwóch pomieszczeń: w jednym znajduje się biblioteka i szatery male stołki, tak, że może się tam pomieścić zaledwie kilka osób, a drugie pomieszczenie jest puste, nie ma nawet na czym siedzieć.

Przez liczne szpary w suficie przecieka smoła z dachu, a gdy jest trochę ciepłej wody kapie na podłogę. Brak jakiegokolwiek rozwoju kulturowo-oświatowego i sportowego. Komisja Kulturalno-Oświatowa przy Radzie Zakładowej istnieje na papierku, a świetlicowcy ograniczają się tylko do wydawania książek z biblioteki i organizowania zyskowych loterii fantowych. Nawet gazety trafiają do świetlicy tylko na wielkie uroczystości lub święta. Nie dziwnego, że w hotelach panoszą się pijactwo i chuligaństwo, a w nocy awantury i krzyki zakłócają spokój pragnącym odpocząć robotnikom.

Taki stan rzeczy mógł zaistnieć dlatego, że brak tu jest zupełnie troski o człowieka, nie wiąże się spraw produkcji ze sprawami bytowymi, w walce o plan zapomniano o człowieku.

Weźmy dla przykładu zaopatrzenie bufetu, z którego korzysta około

400 pracowników. Wydział Handlu Prezydium MRN odmówił przydziału masła i innych tłuszczów, a tygodniowy przydział wędlin wynosił aż... 20 kg, czyli mniej niż jeden deka dziennie na ciężko pracującego murarza, betoniarza, zbrojarza, cieślę czy kopacza. A przecież po skończonej pracy robotnik nie zdąży już zaopatrzyć się w sklepach w Zamościu.

„Trzeba ostro zwalczać i zmienić jak najrychlej ten stosunek — mówił towarzysze Bolesław Bierut na VII Plenum KC — trzeba poprawić warunki życia robotników i przejawiać o nie stałą troskę, nie szczędzić w tym kierunku sił i wysiłków — takie jest zadanie. Istnieją ku temu wszystkie warunki, jeśli nasi działacze partyjni, związkowi i gospodarczy, jeśli terenowe rady narodowe wezmą się do tej sprawy z pełną energią, rozumiejąc, że taki jest kategoryczny nakaz partii“.

Trzeba więc, aby Prezydium MRN wzięło sobie do serca te słowa towarzysza Bieruta, przypomniło sobie o pracownikach ZB Nr 3 i zainteresowało się ich warunkami bytowymi. Komisja sanitarna natomiast powinna zainteresować się warunkami sanitarnymi, a także skontrolować wartość apteczek, które dotąd stoją puste. Zarząd Okręgu Zaw. Pracowników Budowlanych poprzez swoje ogniska związkowe powinien zorganizować pracę kulturalno-oświatową i sportową. Sprawy bytowe musi zająć się też kierownictwo ZB Nr 3. Hotel robotniczy musi stać się prawdziwym domem dla każdego mieszkańca, a świetlica szkołą wychowania nowego człowieka. Trzeba pamiętać, że taki jest kategoryczny nakaz naszej partii.



# Niech żyje niezłomny Sojusz Polski ze Związkiem Radzieckim i Krajami Demokracji Ludowej!

## Braterska dłoń radzieckiego człowieka

Chodzimy gwarnymi ulicami, po których mkną szybkie „Warszawy”, jeżdżą ciemnozielone „Lubliny”. Traktor stał się codziennym zjawiskiem na naszej wsi. Mijamy nowobudowane się domy, przy których pracują wysmukłe, strzeliste dźwigi. Sami być może mieszkamy w świeżym jeszcze od tynku i wapna osiedlu, pracujemy w nowej fabryce, hucie czy kopalni. Wielu z nas posługuje się nowymi maszynami, urządzeniami mechanicznymi, skomplikowanymi automatami. Codziennie niemal dowiadujemy się z prasy i radia o jakimś osiągnięciu gospodarczym, o uruchomieniu zakładu produkującego, o otwarciu szkoły, żłobka czy klubu.

Częstokroć nie uświadamiamy sobie w pełni, że wiele z tego, co nas otacza, co zbudowaliśmy, że wszystkie nasze osiągnięcia zawdzięczamy nie tylko naszej wytrwałej, ofiarnej pracy, ale także braterskiej pomocy Związku Radzieckiego.

Dymili jeszcze zgłiszczą i ruiny na przeczonych wojną polskich ziemiach. Wyrędziali ludzie wracali ze wszystkich stron do swych domów i jakże często odnajdywali zamiast nich kupę cegieł i kamieni. Brakło chleba. Groził głód. Nie było zboża na siewy.

Wtedy z Kraju Rad, również przecie zruinowanego wojną, nadeszły telegraficzne wiadomości: „Przesyłamy 30 tys. ton zboża — Rosyjska Federacyjna Socjalistyczna Republika Radziecka”; „Dla odrodzonej, wolnej Warszawy: 15 tys. ton żyta, 1500 cetnarów oleju słonecznikowego, 1000 cetnarów cukru i 50 cetnarów suszonych owoców dla dzieci — Ukraińska Socjalistyczna Republika Radziecka”. Była to pierwsza, dożarna pomoc.

Z czasem przekształciła się ona w pomoc systematyczną, planową, długofalową, rosnącą z miesiąca na miesiąc. W pierwszych po wojnie, najtrudniejszych latach otrzymaliśmy milion pięćset tysięcy ton zboża i dziesiątki tysięcy ton żywności. Pomoc narodów radzieckich pomogła nam obsiać pola, uniknąć głodu, wyjąć obronną ręką z szantażu imperialistów amerykańskich, którzy głodem chcieli zmusić nas do uległości.

Kraj trzeba było dźwignąć z ruin. Sterczały nagie mury wypalonych hal fabrycznych, ziały pustką wygasłe piece, w zawalonych chodnikach górniczych czaiła się śmierć. Ofiarą jest nasz naród, pełna twórczej energii jest nasza klasa robotnicza. Ale przy najofiarniejszej pracy klasy robotniczej, przy pełnej poświęcenia pracy narodu, nie dźwignęlibyśmy ojczyzny tak szybko do życia, gdyby nie braterska pomoc Kraju Rad.

Otworzyły się radzieckie semafony. Kierunek: demokratyczna Polska. Z Moskwy, Kijowa, Leningradu i dalekiego Uralu szły transporty maszyn i narzędzi dla uruchomienia zniszczonych hut i kopalni, linii komunikacyjnych i fabryk. Dzięki temu mogliśmy w 1949 roku na dwa miesiące przed terminem wykonać trudne zadania trzyletniego planu odbudowy gospodarczej kraju.

A potem przyszedł okres budowy siły i podstaw dobrobytu narodu, urzeczywistnienia śmiałego zamierzenia odrobienia w ciągu bieżącego dziesięciolecia zaoferowania stuleci. Zaczęliśmy kłaść fundamenty socjalizmu. I znowu spieszy nam z pomocą Kraj Rad. Umowy gospodarcze gwarantują nam materiałowo-techniczną bazę dla naszej sześciolatki. Dostawy inwestycyjne dla Polski opiewają na miliardowe sumy. Spłata kredytów jest rozłożona na bardzo długi okres, na czas, gdy nowouruchomione obiekty przemysłowe będą już produkować.

Znowu otworzyła się „zielona droga”. Na mapie Polski zaczęły się zapalać światła gigantycznych budowli. Zaczął zmieniać się nam krajobraz, wystrzeliły w niebo rusztowania i kominy. Zniknęły zgarbione, wielkie chaty podkrakowskiej wsi Mogiła. Nowa Huta wyrosła jak nowe życie. Da nam ona tyle stali, ile produkowały przed wojną wszystkie huty łącznie. Na podwarszawskich piaskach Żerania wzno-

siła się nowoczesna Fabryka Samochodów Osobowych, a w Lublinie, historycznym mieście Manifestu PKWN—Fabryka Samochodów Ciężarowych. Kępczasty, podmokły teren Jaworzna zajął gigantyczna elektrownia o niespotykanej dotąd u nas mocy. W Piotrkowie ruszyła część wspaniałego kombinatu bawelnianego, a w Wierzbicy jedna z największych cementowni w Europie.

Do końca 1955 roku uruchomimy, dzięki pomocy ZSRR, 52 gigantyczne, kluczowe zakłady przemysłowe o podstawowym znaczeniu dla dalszego rozwoju naszej gospodarki. Radziecka dokumentacja, która w wypadku Nowej Huty obejmuje z górą 100 tys. różnych rysunków oraz kilkadziesiąt tomów, zawierających obliczenia i zestawienia, kompletne urzędzenia fabryk, hut, elektrosilowni o nieznaną u nas precyzję i wydajność — oto braterska ręka naszego przyjaciela.

Prócz tego każda gałąź naszego przemysłu zasilana jest z ZSRR najnowocześniejszym sprzętem technicznym. Radzieckie kombinaty węglowe pracują w naszych kopalniach. Kopalnie, dźwigi i transportery — w budownictwie fabryk i miast, kanałów i kolei, w wysoko wydajne turbodmuchawy zostały wyposażone huty im. Bieruta i „Kosciuszko”. Zgniatacz przysłany z ZSRR, pracuje w hucie „Boobek”.

Ale to przecież nie wszystko. Z Kraju Rad otrzymujemy bezpłatne licencje na korzystanie z radzieckich patentów, przepisy technologiczne dla wielu rodzajów produkcji przemysłu. Korzystamy z wyników wieloletnich trudnych poszukiwań i zmuszonych prac uczonych, inżynierów i robotników kraju socjalizmu. I to właśnie m. in. pozwala nam rozwijać nieznaną u nas przed wojną gałąź przemysłu, rozszerzać asortyment produkowanych towarów, wprowadzać nowe, bardziej postępowe procesy technologiczne. Może o tym powiedzieć niejednego inżynier i robotnik przemysłu hutniczego, maszynowego, chemicznego, materiałowego budowlanych, spożywczych i innych.

Z kraju zwycięskiego socjalizmu przychodzą do nas cenne surowce, jak rudy żelazne, manganowe i chromowe, miedź, aluminium, chemkalia, ropa naftowa, bawelna i wiele innych. W 1952 roku wartość polsko-radzieckich obrotów handlowych była osmiokrotnie większa niż w 1945 roku, a ogólny udział Związku Radzieckiego w handlu zagranicznym Polski wyniósł 31,9%.

Przyjeżdżają do nas ze Związku Radzieckiego specjaliści i konsultanci, montażyści i konstruktorzy. Służą nam radą, doświadczeniem. Nie żalują siły, aby nauczyć naszych ludzi umiejętności budowy nowoczesnego przemysłu, opanowywania produkującej technologii. Załoga Nowej Huty, Jaworzna II dobrze zna nazwiska radzieckich doradców i rzeczoznawców — inżynierów Szemiata, Gulenko czy Nikrasowa. Pod nadzorem radzieckiego inżyniera Szykorkulka montowali robotnicy zgniatacz w Hucie Bobrek. Załogi Żerania i PSC w Lublinie pamiętają serdeczne wskazówki inżynierów Czumachowa, Szarubira, majstrów Kryłowa i Romowa.

Na praktykę do wielkich zakładów w Moskwie, Gorkim, Swierdłowsku czy do Zagłębia Donieckiego wyjeżdżają setki naszych inżynierów, robotników i studentów. Najbardziej postępową wiedzą, wieloletnie doświadczenia ludzi radzieckich stoją dla nich otworem.

Wieczorem nad ciemnym niebem Warszawy błyskała światła budującego się Pałacu Kultury i Nauki im. Stalina. Z odległości 50 kilometrów widoczny jest ten kołos. Wspomnieliśmy o radzieckich, największym gmach w Polsce, jest symbolem radzieckiej pomocy i przyjaźni, a jednocześnie wielką szkołą nowoczesnego budownictwa.

Takie są fakty. Mówią one same za siebie. I jeżeli stajemy się jednym z produkujących gospodarzy krajów w Europie, prześcignęliśmy Włochy i doganiamy Francję, jeżeli kraj nasz jest silniejszy, niż kiedykolwiek, jeżeli z myślą o człowieku,

o zaspokajaniu jego potrzeb urzeczywistniamy program Frontu Narodowego i budujemy socjalizm — to zawdzięczamy to w ogromnej mierze szerokiej i wielostronnej pomocy Kraju Rad.

Zaden kraj kapitalistyczny nie mógłby udzielić nam tak skutecznej, tak braterskiej i na tak wysokim poziomie technicznym stojącej pomocy, jakiej udziela nam Związek Radziecki. Pomoc ta jest nie tylko maksymalnie tania i technicznie pierwszorzędna, ale u jej podstaw leży szczerze pragnienie wzajemnej współpracy, osiągnięcia wspólnego podniesienia gospodarki.

Pomoc ta jest wyrazem stosunków braterstwa i przyjaźni krajów obozu socjalizmu pod przewodnictwem ZSRR. Tylko kraje, które łączy nierozdzielnie wielka idea Marksas-Engelsa - Lenina - Stalina, które kroczą drogą likwidacji wyzysku człowieka przez człowieka, mogą ustalać swe stosunki na zasadzie braterskiej pomocy i współpracy. Tylko te kraje są zainteresowane, aby w coraz większym stopniu zaspokajając potrzeby materialne i kulturalne milionów ludzi pracy.

Pomoc i przyjaźń ZSRR rozszerzenie i pogłębienie współpracy z Krajem Rad są życiowym źródłem naszej siły, gwarancją, że nasza walka o dobrobyt człowieka pracy, o szczęście narodu będzie coraz skuteczniejsza, coraz szybciej przynosić będzie pożądane wyniki.

B. Troński

### A. Wiethugin

## Współzawodnictwo przedpaździernikowe budowniczych elektrowni stalingradzkiej

Ostry porwiasty wiatr unosi kłęby kurzu. Z ogromną szybkością mkną samochody, kierowcy dają ostrzegawcze sygnały. Wiatr, jak gdyby popędzany przez gwałtowne tempo pracy, swawolnie pędzi piasek.

— Wejdzmy do budki — proponuje kierownik budowy wykopu, tow. Rajchel.

Przez szerokie okno budki doskonale widać cały wykop pod gmach elektrowni. Wydobywa tu ziemię jedenaście koparek, do których podjeżdżają smury samochodów — wywrotki. Na lewo, na niewielkim jeziorku, pracuje ssąca koparka pompową. Spychacze wyrównują drogi, zsuwając piasek do jeziora.

Wielki wykop, ciągnący się na przestrzeni ponad pół kilometra, przypomina wielkie pole bitwy. Pośród zapór ziemnych wyrasta tu olbrzymi gmach elektrowni. Na prawo od wykopu wkrótce będą się przelewały fale Morza Stalingradzkiego. Podniesione za pomocą tamy na wysokość osmiopiętrowego gmachu wody woltażskie rzeczą się szeroko i wprawia w ruch 17 turbin, z których każda przepuszczać będzie większą ilość wody, aniżeli niesie Don.

Marzeniem każdego budowniczego Elektrowni Stalingradzkiej jest wzięcie udziału w układaniu pierwszych metrów sześciennych betonu

w fundamenty podstawowych obelgów węża wodnego. Współzawodniczą oni obecnie o to prawo i zaszczyt.

Rozwinęło się też współzawodnictwo wśród operatorów koparek. W ciągu ubiegłego miesiąca wydobyli oni z wykopu 400 tys. m sześć. ziemi. Do wykopu wprowadza się coraz to nowe mechanizmy. Przed jedenastu dniami w wykopie zaczęła pracować koparka nr 721, której załogą kieruje Wasyli Alpatow. W tym czasie wydobyła już ona i zala-dowała na samochody - wywrotki 44.968 m sześć. ziemi; wydajność koparki przekraczała więc 4000 m sześć. ziemi przy normie wynoszącej 2700 m sześć.

Wśród koparek „Uralec”, które pierwsze przystąpiły do pracy w wykopie, szczególnie wyróżnia się załoga koparki nr 572, której brygadzią jest Mikołaj Syczow. W ciągu 14 dni załoga wydobyła 53.494 m sześć. ziemi, wykonując w ten sposób prawie całe zadanie miesięczne. Załoga Syczowa pierwsza doszła do warstwy skalnej. Obecnie na czelowe miejsce we współzawodnictwie wysunęła się załoga „Uralec” nr 613, pracująca pod kierunkiem Iwana Nietajewa.

W ciągu doby z wykopu wydobywa się i wywozi przeciętnie 25—30 tys. m sześć. ziemi. Budowniczowie nie zamierzają jednak poprzestać na dotychczasowych osiągnięciach.

— W ciągu najbliższych dni musimy doprowadzić wydajność pracy do 40 tys. m sześć. ziemi na dobę — mówi naczelny inżynier mechanizacji robót budowlanych, Kono-walow.

Dzień i noc pracują potężne pompy głębinowe. Załoga tego oddziału wierci szyby artezyjskie, montuje urządzenia do obniżania poziomu wód gruntowych. Nie dopuścić wody do wykopu, przygotować teren dla roboty koparek — oto jej zadanie.

Już w pierwszych dniach budowania ścian ze stalowych pali wyróżnił się elektryk Georgij Gri-bow. „To uosobienie energii” — mówi o nim towarzysze prac. Gribow jest brygadzią elektryków zatrudnionych przy robotach odwadniającej. Pilnie śledzi pracę silników elektrycznych, usuwa natychmiast wszelkie usterek. Zawsze jest w ruchu, zawsze zajęty niecierpliwymi zwołd sprawami.

Niedawno na „Stalingradhydrostroju” pojawili się ludzie nowej specjalności: macyznicy pomp głębinowych. Niedawno też zaczęła pracować na wielkiej budowie Wiera Smieczko. Początkowo kontrolowała pracę jednej tylko pompy, obecnie jest starszym macyznią, odpowiedzialnym za pracę dwunastu pomp.

Zespół Włodzimierza Wasiljewa buduje nowe szyby artezyjskie. Wasiljew przelewa dziś żwir przez przetrącony dla filtru pompy, zrzucił rzuca jedną łopatkę po drugiej na pochyloną prostokątną śluzkę. Równocześnie elektropawacz Włodzimierz Suukow przykrywa matę, przymocowuje kołnierze do rury kierowniczej. Klucz obsunął się i Suukow z trudem utrzymał się na desce, przetrząconej przez lej dookoła rury. Wasiljew w jednej chwili podsunął towarzyszowi drugą deskę, a sam robił dalej swoje. Ten na pierwszy rzut oka drobny fakt jest bardzo typowy: koleżeńską pomoc, poczucie wspólnej odpowiedzialności za wykonywaną robotę, waleczna pomoc — oto charakterystyczne cechy pracowników budowy.

Wytrwale, energicznie walczy załoga budowniczych Stalingradzkiej Elektrowni Wodnej o jak najszybsze przygotowanie wykopu do układania betonu. Już wkrótce nastąpi dzień, kiedy zwycięzcy we współzawodnictwie przedpaździernikowym ułożą pierwsze metry sześcienne betonu w fundamenty gigantycznego gmachu Stalingradzkiej Elektrowni Wodnej. Dzień ten zapoczątkuje nowy etap wielkiej budowy — wznowienie głównych obiektów stalingradzkiego węzła wodnego.

## Z życia Kraju Rad

MOSKWA (AR). W fabrykach, kolchozach, sowchozach, ośrodkach maszynowo - traktorowych coraz szerzej rozwija się współzawodnictwo dla uczczenia święta Rewolucji Październikowej. Wzrasta się walka o dalszy rozwój całej gospodarki narodowej, o zwiększenie produkcji towarów powszechnego użytku. Znajduje to wymowne odbicie w licznych korespondencjach, zamieszczonych na łamach prasy radzieckiej.

Jak donosi korespondent „Prawdy” z Leningradu, hutnicy Zakładów im. Kłowa z ogromnym ożywieniem omawiali Hasła Październikowe KC KPZR.

— Dokument ten — oświadczył przodujący hutnik zakładów, N. Morozow — znajduje jak najgłębszy odzwierciedlenie w sercu każdego człowieka radzieckiego. Dokument ten wytycza konkretne zadania wszystkim ludzi radzieckich.

Masy pracujące Uzbekistanu powitały Hasła Październikowe KC KPZR jako bojowy program walki o nowe sukcesy we wszystkich dziedzinach gospodarki narodowej. 25 października kombinat wódkien-czy im. Stalina w Taszkencie zakończył 10-miesięczny plan globalnej produkcji.

Pracownicy Nadzieińskiej MTS (Kraj Stawropolski) wytrwale walczą o bogate plony roku przyszłego. MTS wykonała plan orki zimowej jako jedna z pierwszych w Kraju Stawropolskim. Obecnie na polach kolchozowych dobiega końca orka czarnych ugorów.

Partia komunistyczna wzywa nas do jeszcze pełniejszego wykorzystania techniki rolniczej — oświadczył dyrektor MTS, tow. Bystrow. — Rozpoczęliśmy już roboty związane z przygotowaniem maszyn do robót polowych w roku przyszłym. Do chwili obecnej wyremontowaliśmy 23 traktory, 13 kombajnów i około 400 narzędzi przyręczowych.

### CORAZ WIĘCEJ ARTYKUŁÓW POWSZECHNEGO UŻYTKU

MOSKWA (AR). Setki wagonów z różnorodnymi artykułami powszechnego użytku przybyły w ciągu ostatnich dwóch miesięcy na stację Taszkient - Towarowa pod adresem organizacji handlowych — Taszkientu.

Sklepy Taszkientu wyposażone są w bogaty asortyment towarów. Prócz wyrobów przemysłu terenowego można tu nabyć wysokogatunkowe tkaniny wełniane, przywiezione z Moskwy i Leningradu,

meble dostarczone z republik nadbaltyckich i Zakarpacia. Wielkim popylem cieszą się pianina, dywany, aparaty radiowe, lodówki, wyroby cukiernicze i tytoniowe wyższych gatunków itd. Asortyment sprzedawanych towarów szybko wzrasta.

— W roku ubiegłym — opowiada kierownik sklepu wyspecjalizowanego Nr 9 — sprzedaliśmy 380 samochodów marki „Moskwicz”, 120 limuzyn marki „Pobieda”, kilkadziesiąt motocykli i tysiące rowerów. Zapotrzebowanie na te artykuły nieustannie wzrasta. W roku bieżącym sprzedaliśmy już 460 samochodów „Moskwicz”, 176 wozów „Pobieda”, 120 motocykli i kilka tysięcy rowerów.

### ODRODZONE MIASTO

MOSKWA (AR). 25 października minęło 10 lat od dnia wyzwolenia spod okupacji hitlerowskiej wielkiego ośrodka przemysłowego ZSRR — Dniepropietrowska (Ukraina). W ciągu tych 10 lat miasto zostało całkowicie odbudowane. Łącznie odbudowano i wybudowano w mieście ponad milion m kw. powierzchni mieszkalnej; odbudowano też wszystkie zakłady przemysłowe.

W szkołach uczy się teraz o 10 tysięcy uczniów więcej niż przed wojną. Wybudowano 17 klubów oraz Pałac Kultury z salą koncertową i kinową; otwarto dwa nowe teatry i 5 kin. W roku 1954 wybuduje się 11 gmachów szkolnych, 16 szpitali, 11 przedszkoli i żłobków oraz dziesiątki dużych bloków mieszkalnych.

### LEKTORAT POLITECHNICZNY

MOSKWA (AR). Przy Pałacu Kultury im. Gorkiego w Leningradzie otwarto niedzielny lektorat politechniczny (wszechnie odcytowa) dla pracowników dzielnicy im. Kłowa. Lektorat stawia sobie za cel zaznajamianie robotników z najnowszymi zdobyciami techniki radzieckiej, z zdobyciami mechanizacji i automatyzacji produkcji, z produkcyjnymi metodami pracy.

Zorganizowano m. in. cykl odczytów pt. „Przedsiębiorstwa naszej dzielnicy”. Pierwszy odczyt z tego cyklu wygłosił naczelny inżynier wielkiej fabryki chleba „Baltika”, J. Golowen.

W nowskim i wyborskim domach kultury oraz w Domu Kultury pracowników łączności zorganizowano specjalny cykl wykładów z zakresu techniki, przeznaczony dla młodzieży szkolnej.





Unia Chorzów — Ognio Kr. 0:0
CWKS — Budowlani Opole 0:3
Górnik Radlin — OWKS Kr. 2:0
Kolejarz Pozn.—Gwardia W-wa 1:2

Spotkania: Budowlani Gdańsk — Ognio Bytom, Gwardia Kraków — Budowlani Chorzów, Unia Chorzów — Ognio Kraków przelożono na dzień 8 listopada.

Za tydzień II runda niedzielnych mistrzostw województwa

W najbliższą niedzielę 8 bm. zostanie rozegrana II runda szachowych mistrzostw województwa lubelskiego.

AZS Lublin — Start 259 Lublin, Start Bilgoraj — Start 242 punkty (Lublin), (Spójnia Biała Podlaska) — Kolejarz Łuków, Pauzje — LZS Piaski.

W pierwszej rundzie mistrzostw uzyskano następujące rezultaty „Start” Bilgoraj — LZS Piaski — 6:4, AZS Lublin — Spójnia Biała Podlaska 6,5 do 3,5, Start 242 — Start 259 6,5 do 3,5, Pauzował Kolejarz Łuków.

7-8 bm. w Lublinie turniej pingpongowy o „Puchar Przyjaźni.”

Rada Okręgowa ZS „Stal” w dniach 7 i 8 listopada organizuje w Lublinie doroczny ogólnopolski turniej tenisa stołowego o „Puchar Przyjaźni”. Prawo uczestniczenia w turnieju mają zawodnicy I i II klasy.

Po nieciekawej grze Gwardia Kr. — OWKS 54:33 (28:12)



Rozegrany wczoraj mecz koszykówki o mistrzostwo I ligi pomiędzy Gwardią (Kraków) a OWKS (Lublin), zakończył się po mało ciekawej grze, zwycięstwem Gwardzistów w stosunku 54:33 (28:12).

Miejscowi zagrałi najsłabsze w tym sezonie spotkanie. Razem niska celność strzałów i nieumiejętność atakowania kosza przeciwnika.

Otóż Lubelski na 16 rzutów, trafił 2 razy, Niedziela na 13 — 2, Arciszanski na 7 — 3, Gollinowski na 6 — 1, Borowski na 4 — 2, Komala na 3 — 1. Rzecz jasna, że przy takiej celności rzutów, nie można nawet marzyć o wygraniu spotkania z równorzędnym przeciwnikiem.

Dokąd dziś IDZIEMY

- TEATR PAŃSTWOWY IM. J. OSTERWY: nieczynny.
TEATR DOMU OFICERA: „Dwa tygodnie w „Jalu” — godz. 19.
KINA:
APOLLO: godz. 14 „Arena śmiałych” — godz. 17, 19, 30 „Anna Karenina” — prod. radz.
ROBOTNIK: godz. 15, 17, 19 „Arena śmiałych” — godz. 21 — „Anna Karenina”.
RIALTO: godz. 16, 18, 20 — „Indie” — prod. radz.
PRZ. DOWNIK: godz. 18 „Cyrk” — prod. radz.
Repertuar kin podajemy na podstawie informacji OZK ul. Pastrowskiego 6, tel. 14.00.
WYSTAWY:
Museum Lubelskie — Jeszcze wystawa plastyków — od godz. 10-15.
Museum Lubelskie — „Wierność Wita Stwosza” — od godz. 10-15.
Museum na Malskandu — „Museum stolicy ZSRR” — godz. 8-16.
Dom Oficera — „10-lecie Wojska Polskiego”.
Museum Zoologiczne, Królewska — godz. 10-11.
CYRK — ul. Stalagradzka (Plac Targowy) godz. 19.



Piękne zwycięstwo sztangistów radzieckich w Warszawie Rekord świata ustanowił Kostelew

W piątek 30 bm. w Hall Sportowej w Warszawie odbył się pierwszy występ sztangistów radzieckich. Reprezentacja związków zawodowych ZSRR zmierzyła się z reprezentacją Polski odnosząc zdecydowane zwycięstwo 2447,5:2140 pkt.



Występ doskonałych sztangistów radzieckich wywołał olbrzymie zainteresowanie. Hala sportowa wypełniona była po brzegi. Punktualnie o godz. 18.00 przy dźwiękach Marsza Sportowego Dunajewskiego i wśród gorących oklasków widowni wmaszerowały na podium obie drużyny.

W imieniu GKKF i sportowców polskich powitali gości radzieckich wicedyrektor Departamentu Wyszakolenia Sportowego GKKF — Podgóski, który podkreślił, że dzięki przykładowi i serdecznej, braterskiej pomocy sztangistów radzieckich, którzy bawili w Polsce dwa lata temu, ciężarowcy polscy poczynili znaczne postępy.

W imieniu delegacji radzieckiej przemawiał kierownik ekipy sztangistów — Maksymow. Przekazał on serdeczne pozdrowienia od sportowców radzieckich dla sportowców polskich i podziękował za braterskie, serdeczne przyjęcie, jakiego doznali sportowcy radzieccy w stolicy Polski w Warszawie.

Rekord świata pobili E. Zatopek

Na zawodach w Czechosłowacji doskonały długodystansowiec Emil Zatopek pobili własny rekord świata w biegu na dystansie 10 km uzyskując czas 29.01,8 sek.

W imieniu delegacji radzieckiej przemawiał kierownik ekipy sztangistów — Maksymow. Przekazał on serdeczne pozdrowienia od sportowców radzieckich dla sportowców polskich i podziękował za braterskie, serdeczne przyjęcie, jakiego doznali sportowcy radzieccy w stolicy Polski w Warszawie.

Spotkanie, w którym zwyciężone zwycięstwo odnieśli sztangiści radzieccy, przyniosło jeden rekord świata oraz dwa rekordy Polski, jeden rekord ZSRR i jeden rekord związków zawodowych ZSRR. Zawodnik radziecki, Mistrz Sportu Kostelew (w. lekka) wspaniałym wynikiem 118,7 kg w rwanie ustanowił rekord świata. Poprzedni rekord wynosił 118 kg i należał również do reprezentanta ZSRR Iwanowa.

Zawodnik radziecki, Mistrz Sportu Kostelew (w. lekka) wspaniałym wynikiem 118,7 kg w rwanie ustanowił rekord świata. Poprzedni rekord wynosił 118 kg i należał również do reprezentanta ZSRR Iwanowa. Ponadto Kostelew pobili rekord związków zawodowych ZSRR w podrzucie wynikiem 142,5 kg. W wadze lekkiej rekord Polski ustanowił Fus, uzyskując w rwanie 95,3 kg. Drugi rekord Fus ustanowił w trójboju wynikiem 305 kg.

W wadze średniej Szoluch w podrzucie wynikiem 147,5 kg ustanowił rekord Związku Radzieckiego, a w wadze piórkowej Bronszejn wyrównał rekord związków zawodowych ZSRR w trójboju wynikiem 315 kg.

Dwukrotnie wyrównano rekordy Polski — w podrzucie Skowronek (w. piórkowa) — 110 kg i w rwanie — Białas (w. lekkociężka) — 110 kg.

Spartak — Stalinogród 3:2 (2:0)

W pierwszym spotkaniu piłkarzy mistrz ZSRR Spartak Moskwa wygrał z reprezentacją Stalinogrodu w stosunku 3:2, (2:0). Bramki zdobyli dla Spartaka Sijin, Dementiew i Simonian, dla Stalinogrodu Krasowka i Wiśniewski.

Wyniki techniczne:

- waga kogucia — Bierdiugin 275 kg (82,5, 80, 112,5 kg), Petrak 250 kg (75, 75, 100 kg);
waga piórkowa — Bronszejn 315 kg (90, 97,5, 127,5), Skowronek — 277,5 kg (75, 92,5, 110).
w. lekka — Kostelew 360 kg (102,5, 115, 142,5) rekord świata w rwanie ustanowił Kostelew w osobnej próbie — 118,7, Fus — 305 kg (90, 95, 120);
w. średnia — Szoluch — 370 kg (110, 112,5, 147,5), Beck — 312,5 kg (95, 97,5, 120);
w. półciężka — Jukarow 360 kg (110, 110, 140), Copa — 315 kg (90, 100, 125);
w. lekkociężka — Bułgakow 367,5 kg (107,5, 115, 145), Białas — 347,5 kg (102,5, 110, 135);
w. ciężka — Miedwiediew — 400 kg (130, 120, 130), Witucki — 332,5 kg (107,5, 100, 125).

W bokserskiej klasie A znów walkowery

Rozegrany w sobotę mecz pięściarski pomiędzy OWKS Ib a Lubelską Gwardią o mistrzostwo Klasy A przyniósł wysokie zwycięstwo Wojskowemu w stosunku 18:2.



Wyniki walk: (za pierwszym miejscem za wodnicę OWKS). Bartczak — zdobył punkty bez walki. Mitura po niezwykle zaciekłej walce pokonał jednoznacznie na punkty, słabo wyszkolonego lecz zapowiadającego się na wartościowego pięściarza Gradkowskiego.

Walka Czaplińskiego z młodym Chadyńskim miała krótki przebieg, po kilku ciosach Czaplińskiego, wyrażało oszczędzających przeciwnika — sędzia ringowy słusznie odesłał do rogu gwardzistę — przerywając w ten sposób nierówną walkę. Wiele humoru dostarczyła walka w kategorii ciężkiej — Parkota z Pałakiem.

Lubelska szermierka oczekuje zastrzyku młodej krwi

Szermierka — jedna z najpiękniejszych dyscyplin sportu przestała być w Polsce sportem wybranych. Pod okiem doświadczonych ofiarnych trenerów i wyrosłych w młodej Polsce młodych instruktorów ćwiczą szermierkę tysiące młodzi. Polskie szable, szpady i florety są wysoko cenione na planach całego świata.

ciarni zawdzięczając swoje istnienie zapalowi młodzieży i bezinteresownej pracy ob. ob. Janiszewskiego i profesora Waszkiewicza. Kiedy jednak zużył się zakupiony przez szkoły sprzęt, a opiekunowie Zrzeszenia Ognio i Spójnia nie zrobili nic by pomóc ambitnej młodzieży, działalność obydwu sekcji zamarła. Szeroki rozwój szermierki w naszym województwie w znacznym stopniu uniemożliwia obojętne wobec tej dziedziny stanowisko naszych zrzeszeń sportowych.

W niedzielę odbył się w Lublinie towarzyski turniej siatkówkii drużyn męskich. Zwyciężyli siatkarze AZS wygrywając kolejno z drużyną lubelską OWKS 3:1 i Spójnią 2:0.



Table with 2 columns: Team Name and Score. Includes Gwardia Bydgoszcz, Kolejarz Leszno, Spójnia Warszawa, Stal Sosnowiec, Górnik Wałbrzych, OWKS Bydgoszcz, Gwardia Kielce, Gwardia Lublin, Włókniarz Kraków, Lot Isk Warszawa, Włókniarz Łódź, Ognio Tarnów.

TABELA

Table with 2 columns: Rank and Score. Lists 14 teams and their scores, including Gwardia Bydgoszcz, Włókniarz Kraków, Kolejarz W-wa, Górnik Bytom, Lotnik W-wa, Górnik Wałbrzych, Stal Sosnowiec, OWKS Bydgoszcz, Ognio Tarnów, Włókniarz Kraków, Gwardia Kielce, Kolejarz Leszno, Spójnia W-wa, Gwardia Lublin.

Gwardia Chelm w III Lidze

W decydującym spotkaniu o wejście do międzywojewódzkiej Ligi Piłkarskiej Gwardia Chelm pokonała zespół w Stalowej Wolé miejscową „Stal” 2:1 (0:0).

GWARDIA RZESZÓW — KOLEJARZ LUBLIN 4:2 (1:0)

W drugim spotkaniu ambitnie grający kolejarze musieli uznać wyższość rzeszowskiej Gwardii ulegając jej w stosunku 2:4 (0:1). Bramki zdobyli dla Kolejarza: Swiderski i Knapp. Dla Gwardii: Głuchowski 2 oraz Kowalski i Jurkiewicz po 1.

TABELKA

Table with 2 columns: Rank and Score. Lists 4 teams and their scores: 1) Stal Stalowa Wola 8:4, 23:7; 2) Gwardia Chelm 8:4, 12:7; 3) Gwardia Rzeszów 7:5, 11:9; 4) Kolejarz Lublin 1:11, 5:28.

Towarzystki trójmecz siatkówkii



Drugie miejsce po zwycięstwie nad OWKS w stosunku 2:1, zajęli zawodnicy Spójni.

0 wejście do II Ligi

KS Rzeszów — Górnik Zabrze 2:0, Ognio Wrocław — Włókniarz Andrychów 5:1.

TABELA

Table with 2 columns: Rank and Score. Lists 4 teams and their scores: 1) Górnik Zabrze 7:3, 11:4; 2) KS Rzeszów 7:3, 8:3; 3) Ognio Wrocław 5:5, 7:8; 4) Włókniarz Andrychów 1:9, 2:13.